

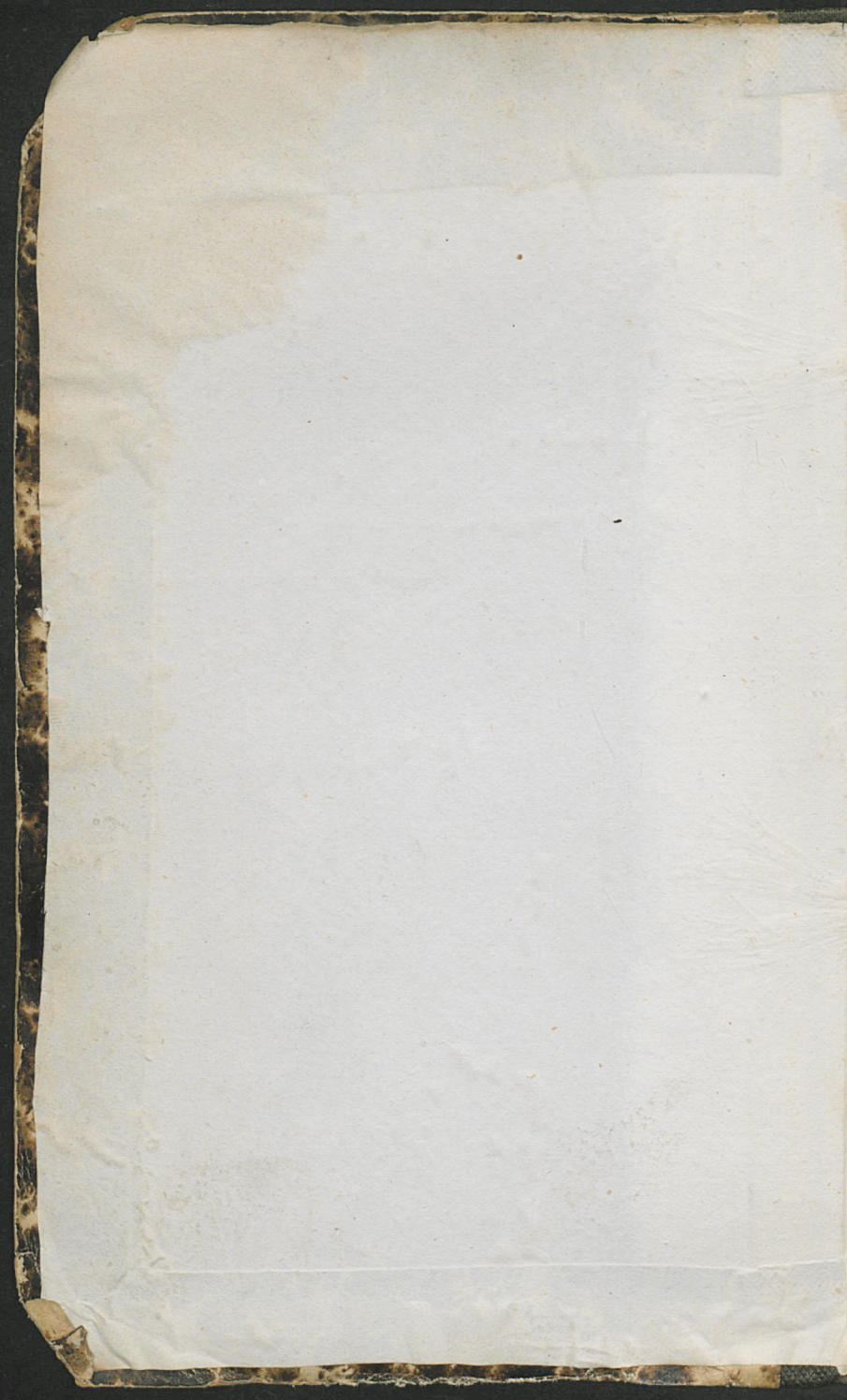
BIBLIOTEKA

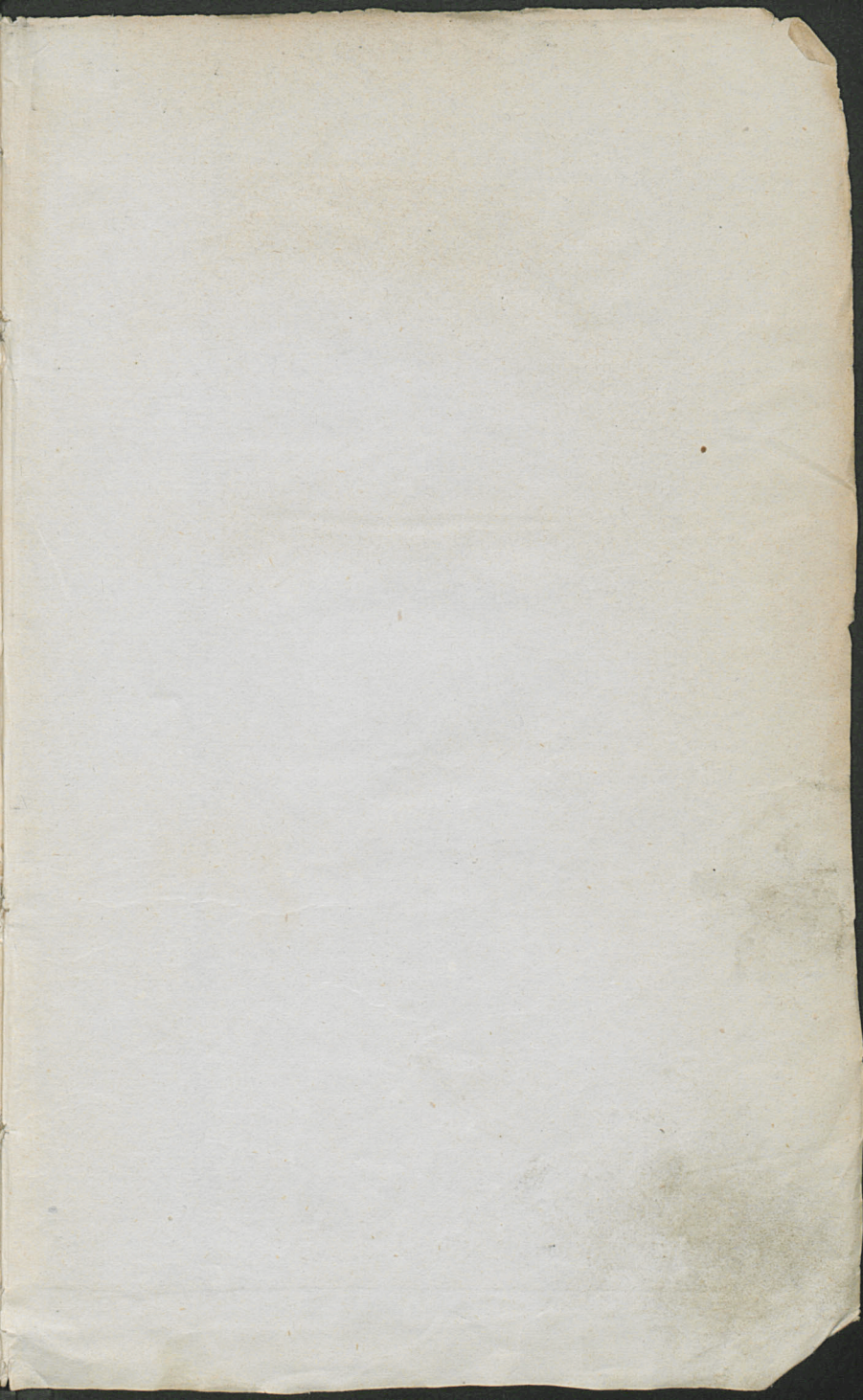
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

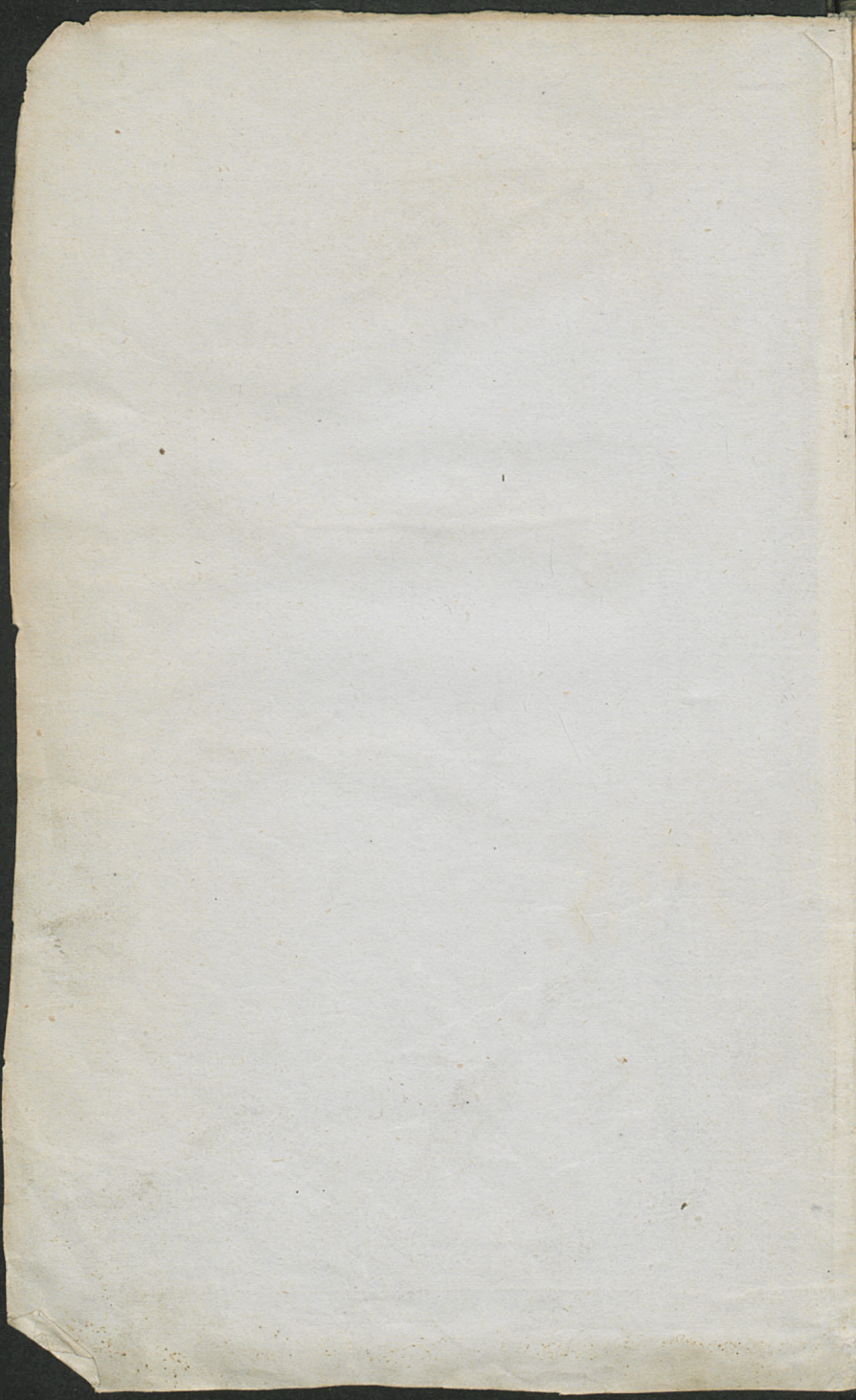
Cz. 257

1788 r.

T. I. cz 1-2





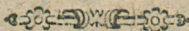


# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO — POLITYCZNO  
Y EKONOMICZNY.

ROKU SIÓDMEGO CZĘŚĆ I.

STYCZEN 1788.



I.

- I. Dalsze Opisanie Kraiów Włoskich.  
Rzym, wątpliwa jego Starożytność, Kloaki,  
Architektura dawnych Rzymian.. Pole Mar-  
sowe. Plac Traiana- Pantheon Coliseum.  
Brama Tryumfalna Tytusa, Konstantyna.  
Dom Ziety Nerona. Rynek Starodawnego  
Rzymu.
- II. Powszechne Ekonomiczne Maxymy rządu w  
Kraiu Rolniczym [ciąg dalszy od kar: 1017  
p.] - 24.
- III. Opisanie Kraiów Włoskich w 7letniej  
rok [ciąg dalszy od karty  
1017] - 33.
- IV. Uwagi na temat wojny z Francyi. 55.
- V. Wojny Turckie w Włoszech [1787] 69.
- VI. Uwagi Ekonomiczne na temat wojny 76.
- VII. Uwagi na temat wojny z Judzmi. 84.
- II. Nowe Wzrostki i Stanowienia 88.
- Uczę

12020

Cr-257-II/22

**N**A Pamiętnika Historyczno — Politycznego można prenumerować przez cały Rok, ale biorąc poprzedzające w tymże Roku Tomiki. Prenumeracya na Rok cały iest Zł. 24. na poł Roku 12. Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik ( jeżeli nie iest jego cena wyznaczona ) kosztuje Zł. 2. Gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraju przez Poczty, płacąc na Poczcie Warszawskiej, lub też na bliższej iakiey od swego domu na Rok Zł. 36. na poł 18. Prenumerujący, na Poczcie mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do J. P. *Zimmermanna* Kontrolera Jeneralnego Poczty J. K. Mci.

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w nowej Księgarni uprzywileiowanej Karola *Pfaffa*; w Krakowie u J. P. *Drelinkiewicza* Bibliopoli; w Lublinie u J. P. *Galli* w Rynku; w Poznaniu i Wilnie na Poczcie, za tęż samą cenę co w Warszawie.



# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

---

Roku Siódmego Część I.

---

STYCZEN 1788.

---

---

## I.

### Dalsze opisanie Kraiow Włoskich.

*Rzym. Wątpliwa jego starożytność,  
Kloaki. Architektura dawnych Rzy-  
mian. Pole Marsowe. Plac Traiana.  
Pantheon. Coliseum. Brama Tryum-  
falna Tytusa, Konstantyna. Domzto-  
ty Nerona. Rynek starodawnego Rzy-  
mu.*

Rzym jest to naypyfzniejszye miasto  
w Europie, z którym żadne inne nie  
może być porównane. Prócz tego jest  
nie nayprzedniejszy na świecie dla  
Artystow, kochających się w kunsztach,  
Styczeń 1788. A





dociekających starożytności, i w powszechności dla każdego światłego człowieka, iakieykolwiek Religii, i iakieykolwiek narodu. Przepyszny on iest w swych niezmiernych ruinach, w swych kościołach, pałacach, fontannach publicznych posągach, kolumnach, i obeliskach; lubo te cuda kunsztu nieskładają porywającej oko całkowitości. Rzym w swych tylko częściach iest podziwienia godny. Nieraz nayokazalsze gmachy uyrzyf tam w kącie, gdzie się nie wydaia, i procz tego są otoczone mizernemi obiektami. Tak Pantheon stoi na iednym małym placu, gdzie kobiety cały dzień pieką ryby na sprzedaż i przedaia różne żywności. Wielki plac *Navonna*; na którym znajduie się pełna Maiestatu fontanna, która wszystkie inne we Włoszech przechodzi, otoczony iest, powiękfzey części domami niskimi, i służy do tandety. Pyszna fontanna *di Trevi* z swemi pysznemi Opero-Dekoracyami zostaie wca-





le zakryta. Wschody godne podziwie-  
nia *della Trinita di monte szpeci* bar-  
dzo mizerny Kościół, do którego pro-  
wadzą. Wielki Kościół Laterański, któ-  
rego Papież jest Proboszczem stoi pra-  
wie w szczerém polu. Nawet Kościół  
S. Piotra, póki się nie dóydzie do Ko-  
lonady, ma przystępny wcale ladaiakie  
i t. d.

Kto się bez przesądu uczy dzieiow  
Rzymskich w samym Rzymie, przeko-  
na się, o tem że to sławne miasto dale-  
ko musi bydź dawnieysze, niż mniema-  
ią pospolicie. *Plutarch, Dionysius Ha-*  
*licarnasus* i inni starodawni pisarze, by-  
li już tego zdania, że Romulus nie był  
fundatorem, lecz tylko odnowicielem  
Rzymu, i że zamiast nadania miastu  
swego imienia, raczey nazwał się sam  
od niego. Dzieie tego fundatora, dla  
wielu nadzwyczajnych okoliczności, i  
przydanych baśni, tak bardzo podchle-  
biały Rzymianom, i były z ich wiarą,  
zwyczajami, i prawami, tak skleione,



że nieśmiano dochodzić ich rzetelney  
prawdy, a w późniejszych czasach, od-  
jęta już była wszystko do tego sposob-  
ność: dla tego też nawet wielcy dzie-  
iopisowicze Rzymscy, nie czynią wzglę-  
dem nich żadnego powątpiewania. Jed-  
nakże sam *Livius* namienia, że jeszcze  
przed przybyciem Trojańczyków, jedna  
Kolonja Arkadow, mieszkała była na  
Pałatyńskiej górze. Ta nawet miała  
już tam podług wszelkiego podobieństwa  
innych przodków, których czyny, imio-  
na i nazwiska zaginęły, aż do najmniej-  
szego śladu; choć pewnie były, bardzo  
znakomite, iak to okazują wielkie pa-  
miątki, które od tego nieznanego  
narodu koniecznie muszą pochodzić.  
Nawet ruiny miasta *Pæstum* potwier-  
dzają ten domysł, gdyż są wcale w  
guscie, czyli (iż tu użycie wyrazu wła-  
ściwszego) w stylu Egipskim, a prze-  
to wydają większą daleko starożytność,  
niż są wieki, których kwitnęły kunszta  
Greckie.



Kiedy sobie Rzym, w pierwszych czasach, z małą jego okolicznością wystawimy, i pomyślemy o nieustających wojnach, które ten lud, zawsze prawie musiał prowadzić z sąsiadami swemi, to uznamy, iż to prawie jest niepodobna, żeby mieszkańcy, jednego uboższego miasta, które nie miało ani handlu, ani gór kruszczowych, ani gruntów wielkich, i w którym każdego to największym było staraniem, żeby pierwsze do życia potrzeby z rol przyległych zbierał, i krwawe boje zwodził bez usłanku, mogło założyć zadumienia godne kloaki, i wodociągi, które, podług dzieiow ieszcze za Królów miały być założone. Choć następne roboty tego wielkiego narodu były wcale olbrzymie, na które się, choć już tylko w samych ruinach, zdumiewać musimy, jednak żadne ich dzieło nie było tak nadzwyczajne jak kloaki. *D. Hal* liczy iemiedzy cudami świata. Wielka kloaka daie ieszcze przez swe ostatki poznać,



iak była godnem wielkiego zadumienia dziełem; widać tam kamienie, które mają w szerz i wzdłuż  $7\frac{1}{2}$ . łokcia. Kiedy więc zważy się niezmierna rozległość tey podziemney roboty; tedy trudno wstrzymać się od powątpiewania, żeby to miało bydź dzieło drugiego wieku od zbudowania Rzymu.

Oprocz tey wielkiej kloaki, miały inne, podług *Strabona*, sklepienia tak wyfokie, iż wóz siarą naładowany, mógł przeysć pod niemi wygodnie. Sklepienia te były tylko prawda z cegły, wapnem i *Poccolana* (\*) do kupy spoione, ale iednak moc ich, i trwałość była niewypowiedziana. Jeszcze *Pliniusz* dziwował się, że nie upadły pod straszliwym ciężarem budynków, które na nich postawiono. *Agryppa* kazał do nich sprowadzić 7. różnych

---

(\*) *Poccolana* iest to piasek z brzegow morskich, we *Włoszech* brany i do murowania osobliwie w wodzie bardzo zdalny.



strumykw, aby je ustawicznie oczyszczaly. Te kloaki byly u Rzymian w takim szacunku, iż S. Augustyn wyrzaca im, że fobie zrobili iedną beginią, która miała bydź patronką tych kloak, nazwaną *Kloacina*, i którey ostarze budowano, i palono ofiary. Różni Papięze te tak użyteczne stare sklepienia kazali naprawiać, i do nich nowe przydawali, lecz one są teraz tylko cieniem tego, czem były niegdys.

Dopiero R. 441. od zbudowania Rzymu, poprowadzono do niego wodę, i to przez umyślnie do tego sporządzone wodociąg nakładem Cenzora Appiusza Klaudyusza, od którego też nazwano tę wodę *Aqua Appia*. Zródło iey znajdowało się na 2. mile prawie nasze od Rzymu na gruncie Tuskulańskim gdzie dziś *Frescati*. Dotąd Rzymianie kontentowali się wodą z Tybru, i z źródeł lub studzien, które się znajdowały w mieście, lub w okolicy. Liczba tych wodociągów pomnożyła



się z czafem. .Pospolicie były one z cegły, a woda płynęła, to pod, to nad ziemią na wielkich arkadach. W śród-ku wodociągów znajdowały się rynny metalowe lub ołowiane, któremu szła woda do Rzymu, przez 8. 12. a czafem i więcey mil nałzych.

Toskańczykowie byli pierwszymi architektami Rzymu; postawili oni wszystkie wielkie budynki miasta w guście swym, nieco prostym, poki się Rzymianie nie poznali z Grekami, którzy pobudowali pierwsze ozdobne Kościoły w Rzymie, iako to Kościół *Jupitera Statora* na Kapitolu, Kościół *Marfa* w *Flaminiusza* obwodzie, i innych wiele. Dawni Rzymianie spuszczali się wcale na Greków, we wszystkim co się ściażało do kunsztów, dla tego też mało było między niemi, którzy się bawili architekturą. *Cosutius* był pierwszy Rzymski architekt, który wydoskonaliwszy się w Grecyi, wslawił się potem przez ten kunszt bardzo. *Epipha-*



res Król wezwał go potem dla dokończenia Kościoła Jupitera Olimpickiego, co on też wykonał przedziwnie. Lecz w Rzymie samym mało go co używano. Przeciwnie *Caius Mutius* Rzymianin wystawił na 100 lat przed Chrystusem, oba owe dowcipnie wymyślone Kościoły *Honoru i Cnóty*, które tak były zbudowane, iż do pierwszego nie można było wchodzić, iak tylko przez drugi. *Vitruvius* najslawniejszy ze wszystkich Rzymskich Architektow, żył za czasow Augusta, który przez niego dziwnie przyozdobił to panujące nad całym światem miasto.

Od czasow tego Cesarza, aż do *Alexandra Severa*, to jest od *Witruwiusza* aż do Architekta *Nikona*, który był oycem wielkiego lekarza *Galena*, przez dwa wieki całe budowano w Rzymie nieustannie pyfzne gmachy. Atoli domy i pałace w tym mieście za czasow Augusta były tylko o iednym piętrze. Niektóre miały sklepy dolne, w których



niewolnicy, i wyzwoleńcy mieszkali. Izby przeciwnie do mieszkania Panów famyich były tylko na kilka stop od ziemi podniesione, do których po stopniach z ulicy wchodzono. To proste budowanie jest podobno przyczyną, że dziś niemasz tam, ani najmniejszego śladu, iakiego starodawnego mieszkania Rzymskiego, choć one poczęsciey były bardzo obszerne; gdyż w nich znajdowały się łaźnie, wielkie sale, place do cwiczeń gimnastycznych, i wiele galeryi, w których ludzie załonieni od słońca i deszczu mogli się przechodzić. Do budowania dawnych należały też sposoby osobliwsze, których używali, żeby ich sale były miłobrzmiące; to jest po kątach stawiali wazony, które tony chwytaly, odbiialy, rozszerzaly, i sprawiały różne modulacye.

Przeszłe pole Marsowe, jest teraz wcale zabudowane, i składa najludniejszą część Rzymu. Nigdzie na świecie, nie było tak pysznego placu, iak to





Pole Marfa. Obwod iego był niezmierny, i przepyszniemi budynkami otoczony, które zatem miały nader wyborne położenie. Tu było *Mausoleum* Augusta z swemi dwiema obeliskami; Łaźnie Nerona; *Cyrkus* Alexandra Sewera, Pantheon; Łaźnie Adryana, Łaźnie Agryppy, Teatr Pompeiusza, gdzie stał wielki Kolos, *Cyrkus* Flaminiusza; Teatr Marcella; Naumachia Augusta; Antonina Kolumna, i wiele portików, Fontann, Kościołów i Pałacow. Z tamtąd także widać było greb Adryana za Tybrem. W pośrzod tego zbioru ludzkiej okazałości stał zawołany Obelisk Słońca, na 116. stop wysoki, cały hieroglyfami okryty, który August sprowadził z Egiptu do Rzymu. Naywiększy on był w całym mieście, i był skazówką niezmiernego kompasu, na polu Marsowym zostającego, którego cyfry były z szyn kilku łokciowych metalowych na gruncie z białego marmuru osadzonych. Teraz obelisk ten leży prze-



amany na ziemi w iednym kącie nie daleko od mieysca gdzie stał przedtem, i długo pewnie ieszcze leżeć tak będą. Podobny los ma iedna piękna na 50. stop wysoka kolumna, z czerwonego nakrapianego marmuru, którą także z Egiptu sprowadzono, i Cesarzowi Antoninowi Pobożnemu wystawiono. Leżała ona w ziemi, i była dopiero na początku tego wieku wykopana. Postument z rzeźbą i napisami stoi prawda w *Monte Citorio*. Lecz kolumna leży w szopie z tarcic zrobioney. Jest ona ieszcze cała, i postawienie iey nie wyciągałoby wielkich kosztow; lecz Apostolska Kamera ma tę maxymę, żeby się strzedz wszelkich wydatkow, które nie są koniecznie potrzebne.

*Forum Traianum*, od Greckiego Architekta *Apolloдора* założone, było po Marśowym polu naywspanialszym placem dawnego Rzymu. Tu widzieć było Kościoły, Kolonady, Portiki spiżą okryte, i wiele marmurowych i metal-



lowych posągów, toż wielką metallo-  
wą statwę Traiana na koniu, iego bra-  
mę tryumfalną, kolumny przepyszne i  
t. d. Wszystko to razem wzięte, było  
tak przedziwne, że gdy Cezarz *Con-*  
*stantius*, syn wielkiego Konstantyna  
przybył do Rzymu, tak był zdięty oka-  
załością tego miasta, a osobliwie tego  
placu, iż wyznał że lubo sława, zawsze  
zwykła powiększać wszystkie rzeczy, o  
Rzymie iednak mało co powiedziała.  
Ze wszystkiey okazałości tego placu,  
nic więcej nie pozostało iak tylko o-  
gromna kolumna, która stoi w iedném  
złym mieyscu, i której wysoki postu-  
ment znajduje się pod ziemią; tak; że  
trzeba na doł schodzić, żeby przyiść  
do spodu kolumny. Ta sama pamiątka  
iakię nie daje materyi do zastanowie-  
nia się, nad rewolucyami, których to  
miasto doznało? Kolumna ta służy tak-  
że bardzo do objaśnienia historyi. Roz-  
strzygnęła ona iuż wiele sporów, oso-  
bliwie względem stroiów, które bez niey





wieczneyby podpadały niewiadomości. Czyny Cezarza Traiana, iego bitwy na wodzie i lądzie, ofiary, processye, tryumfy, naczynia różne, ołtarze, machiny wojenne; są na niey wyryte bardzo kunsztownie i prawdziwie. Liczą na niey około 6000. figur. Na końcu iey stała trunienka, w której były zachowane popioły tego wybornego Monarchy. Podług Eutropiusza, był on pierwszy, który otrzymał prawo, żeby mógł mieć grob swoy w mieście.

Plac, na którym przedtem stała Kolumna Antonina, nie był tak piękny, iak ani kolumna ta, nie może być porównana z kolumną Traiana, choć iest zrobiona na wzor tamtey; lecz za to figurnie ona teraz na iednym z naypięknieyszych placów nowego Rzymu, na którym się bardzo dobrze wydaie. Składa ona się z 28. klocow marmurowych, i ma wewnątrz 190. stopniow a 41. okien. Lubo ta kolumna wolnie stoi, i otoczona iest pałacami, iednak trzeba



się przedzierać przez kupy błota, kiedy się kto chce zbliżyć ku niej. To nieochędostwo jest tu właściwe wszystkim wielkim placom, wyjąwszy jedynie plac S. Piotra, dla tego, że leży nieco opodal od domów mieszkalnych. Jest rzez trudna do wierzenia, iak tu daleko zachodzi to nieochędostwo. Ze domy i pałace w Rzymie są powiększey części otwarte, przeto wstęp do nich służy wszystkim, do potrzeb obrzydliwych, tak, że często z ciężkością przychodzi wnieść do nich. Nawet to niechluystwo rozciąga się aż do wschodow. Rzymianie tak są przyzwyczajeni do tego niechluystwa, że nawet naydystyngowanańsze osoby cierpią go, w swych przepysznych pałacach.

Nie niemaż okazalszego iak Pantheon z swemi 16. maiestaticznemi kolumnami z granitu, względem których, kolumny z cegły na facyacie S. Piotra są frąszką. Kolumny mają kapitele Ko-



rynckie, i wszystkie są z jednego kamienia wykowane, na 37 stop wysokości, okno w kopule, przez które światło do kościoła wpada ma punktualnie też samą miarę to jest 37 stop diameteru. To wyborne dzieło kunsztu było od Agryppy postawione. Poprawili go zaś Domicyan, Marcus, Aurelius, i Septimus Severus; a pod Greckim Cesarzem Fokasem od Papieża Bonifacyusza IVgo było N. Pannie Maryi poświęcone.

Ze wszystkich pamiątek Rzymskiej okazałości, ta tylko jest jedyna, która się dotąd wcałości utrzymała. Lecz mały plac na którym ten nieporównany Kościół stoi, nie ma żadnego prospektu; leży w kącie, i zgała się na niego niby wpada. Do tego złego położenia przydać jeszcze trzeba zapach nieprzyjemny z przedających się tam na okół żywności, toż innych wiele okoliczności, których się tu razem zebrało tak wiele, iż nie można z wesołym umysłem



umysłem dziwić się temu gmachowi.

W ten czas gdy Pantheon zbudowano, na 25. lat przed Narodzeniem Chrystusa, miał on 7. stopniów, po których trzeba było wchodzić do niego; ale Rzym przez straszliwe spustoszenia tak się odmienił, i ziemia tak się tam podwyższyła, że przed kilku wiekami zamiało wstępowania do niego po kilku stopniach, spuszczać się musiano po 13. wchodach. Papież Alexander VII. Kazał ziemię precz wywieść, tak że teraz prosto do niego wchodzić można. Wiadomo, że sklepienie Pantheonu było całe pokryte spiżą, z której Papież Urban VIII. kazał zrobić wielki ołtarz w Kościele S. Piotra, i odlać 80. armat do zamku S. Anioła. Ten metal Pantheonowi wydarty ważył 406,274. funtów; żeby zaś szkodę uczynioną temu Kościołowi nadgrodził, kazał na nim zbudować dwie brzydkie wieże. Lecz szanowna postawa, którą miało jeszcze pokrycie zniszczona była za dni

*Styczeń 1788.*

**B**



naszych, gdy go Benedykt XIV. kazał na nowo pobielić.

Los to był tego pysznego gmachu, iż zawsze więcej cierpiał od przyjaciół niż nieprzyjaciół. Jeszcze w R. 663. złupił go Cezarz Konstantyn III. i Kazał wszystkie w nim znajdujące się kosztowne posągi, i cokolwiek było tylko drogiego, do Konstantynopola zabrać. Nie ruszył on zaś Relikwii, których tam Papież Bonifacyusz IV. w Ru 607. na 28. wozów był złożył. W Pantheonie są groby Rafaela *d' Urbino*, *Hannibala Carrache*, i innych wielkich malarzów.

Choć się teraz bardzo strzegą naruszać ruin, wielkiego *Coliseum*, iak się to przed tem działo, iednak czas wszystko-trawny pluie go co raz bardziej. Wielkie bryły kamieni odrywają się z kupy, i spadają iedne na drugie, nie mając się na czem utrzymywać, gdyż wśzędzie pełno jest wywalisk, i wielkich rozpadlin. Dla tego trzeba się obawiać



żeby w kilku wiekach nie a nie zostało, z części jego wyższych. Ale część niższa, z swemi godnemi zadumienia skiepieniami, jest zrobiona na wieki, i przetrwa zapewne wszystkie ruiny Rzymkie,— Ten gmach niezmierny, który ieszcze R. 1534. można było cały widzieć, miał na okoł 1612. stop, i 30. Arkad. Z ułomkow tego olbrzymiego dzieła, pobudowano Pałac *Farnese*, Pałac Kancellaryi, i Kościół S. Marka. Te Amphiteatralne ruiny, mają teraz za mieysce święte, że tak wiele Chrześcian, poniosło tam śmierć męczeńską, dla tego powystawiano w nich ołtarze, do których dusze pobożne uęszczaią dla modlitwy.

Nie daleko *Coliseo*, jest brama tryumfalna Tytusa, która teraz wygląda iak brama iakiego naszego starego miasteczka. Wszytkich ozdob pozbawioną, i okrutnie pokaleczoną miałby kto tę okazałą pamiątkę, mimo znajdujących się na niey napisów, za sam iaki prze-



chod, gdyby wyborne rzeźby, wewnątrz nie pociągały uwagi. Ziemia tak tam jest podwyższona, iż się można figur rękami dotykać. Tu są wyryte święte naczynia Kościoła Jerozolimskiego; lichtarz złoty, stół z chlebem przeznaczonym, tablice przykazania, naczynia do ofiar, i t. d. które tryumf Tytusa zdobiły. Gdyby nie ta pamiątka, byłby niewiadomy kształt prawdziwy, tak ważnych nie tylko dla Żydów, ale też i dla Chrześcian rzeczy. Gdyż na niey podług wszelkiego podobieństwa były podług oryginałów wyryte; a iednak zaniedbano ich wcale, gdy przeciwnie innych wiele frazdek, starano się dochować z wielką pilnością. Niedaleko od tey arkady zaczynała się droga święta, która do *Capitolium* prowadziła.

O bramę tryumfalną Konstantyna większe miano staranie; nie tylko iey zostawiono wszystkie ozdoby, ale też odarto arkadę Tytusa, dla przyozdobienia pamiątki pierwszego Chrześciań-



skiego Cesarza, który przez ten sam tytuł wszystkie swoje obrzydliwe występki zagładził. Gdy przeciwnie dobry Tytus, w średnich wiekach, jako Poganin, nie był w żadnym względzie. Na tej bramie tryumfalnej, widać 8. pięknych Posągów, które głów nie mają. Lubo one stały wysoko, poufomowano im jednak głowy, iednej nocy, tak cicho i sekretnie, że nigdy nie można się było dowiedzieć, ani o złoczyncach, ani o sposobach, których do tego użyto.

W tej samej okolicy był także dom złoty Nerona, który okazałością wszystko w Rzymie przewyższał, ale stał tylko czas krótki. W dziedzińcu jego była marmurowa statua na 120. stopów wysoko, którą potem Wespazyan kazał postawić przy swoim amphiteatrze, i poświęcił ją Słońcu. Głowę tego koloru ozdobił on 7mią promieniami, z połączonego metalu, z których każdy był na 22½. stopy długi. Plac, gdzie stał



ten dom złoty, obrocony jest teraz na winnicę i ogrody; iednakże widać tu ieszcze znaczne ruiny, przy których mieszka ieden Szlachcic Niemiecki i bardzo się zatrudnia kopaniem ziemi. W powszechności kopaniem tem i szukaniem w ziemi, zatrudniają się teraz w Rzymie nadzwyczajnie. Do czego pociągają wielkie bogactwa, których przez to różni partykularni nabyli. W liczbie tych znayduie się sławny malarz *Hamilton*. Jest on rodem Szkot, mieszka zdawna w Rzymie i przez szukanie w ziemi przyszedł do wielkiego majątku. Powab do takiego szukania tém jest większy, iż na tém nie można prawie szkodować. Znaydzieli kto posągi, lub inne pamiątki, to się z bogaci, jeżeli nie; to przynajmniej wykopie, tyle sztuk marmuru różnego, że mu się za to powrocą koszta, które na kopaniełożył. Jednakże upewniają Rzymianie, iż lubo nigdy więcej nie kopano, iak teraz, bardzo iednak mało co znaydują.



Jest to rzecz smutna widzieć dawne *Forum Romanum*. Po wszystkich stronach wielkie ruiny, między którymi są g. wolnie stojące kolumny, które mają za najpiękniejsze w całych Włoszech; plac sam obrocony, na targ bydłocy, który przed tem był cały okryty posągami, gdzie stały zwołane mowców, katedry, gdzie się trafiało tak wiele znakomitych przypadków, i gdzie lud Rzymski przez wiele wieków decydował o losie wszystkich krajów. Kiedy się dokładnie uważa rozległość dawnego *forum*, trzeba się dziwić, że ten plac jest tak mały; gdyż niniejsze *Campo vaccino* zabiera daleko więcej miejsca, niż dawne *forum*. Rynki po wielkich miastach naszych są powiększey części obszerniejsze. Lecz to zadziwienie ustaie kiedy się uważy, iż w pierwszych Rzeczypospolitey czasach plac ten był dosyć wielki, a kiedy Rzym z czasem zmniejszał, nie można go było powiększyć, gdyż się na nim



znaydowało wiele pięknych gmachow.  
Które procz tego powiększey części  
były poświęcone, a przeto nie można  
ich było burzyć. Z tąd Julius Cesar  
musiał nie daleko z tamtąd nowy plac  
założyć, który *Forum Caesaris* nazwa-  
no. Ta szczupłość rynku Rzymskiego,  
była także przyczyną, iż się lud w nad-  
zwyczajnych okolicznościach zbierał  
na Pole marfowe, gdzie była obszer-  
ność niezmierna.

(Ciąg dalszy w następującej części.)



## II.

PywŹzechne Ekonomiczne Ma-  
xymy rządu w Kraiu Rol-  
niczym.

### DZIEWIĄTA MAXYMA.

*Narod, który posiada kray obszerny,  
a przytem ma łatwą sposobność pro-  
wadzenia wielkiego handlu żywno-*



ściami i surowemi materyałami swego własnego produktu, nie powinien z uszczerbkiem robot i nakładów rolniczych,łożyć wiele pieniędzy i ludzi, na manufaktury zbytkowi dogadzaiące, i na handel rzeczami dogadzaiącemi zbytkowi.— Gdyż na tém zależy naybardziejziej krajowi, żeby był napelniony mądrymi Rolnikami.

**P**ierwsze objaśnienie. Nieobracać wiele pieniędzy i ludzi na manufaktury i handel zbytkowi służący. Jeżeli się rzeczy mają robić mądrze, to manufaktury powinny bydź takie kraiu zakładane, do których surowe materyały można mieć z własnego kraiu, i które można fabrykować z mniejszym kosztem, niż w innych krajach. Przeciwnie te rękodzieła, których można dostawać z zagranicy taniey, niż gdyby były robione w kraiu, trzeba obcym Narodom zostawić, i od nich



ie kupować. Przetanie bowiem przedawanie naszych, i kupowanie cudzych towarow, pomnoży się handel wzajemny: a zaś gdyby się nie chciało nic kupować i tylko wszystko przedawać; (\*) to wnet handel z zagranicznymi Narodami ustałby wcale i pożytki z wywozu, i produktów krajowych surowych, (który daleko jest zyskowniejszy, niż wywóz rzeczy z manufaktur pochodzących.) zniszczałyby. Kraj rolniczy, powinien pomnażać zagraniczny handel, wywożny rzeczami swego własnego

---

(\*) Niech nikt na przeciw tej prawdy nie przywodzi niniejszych rozporządzeń Cesarzkich. Cesarz nie zakazał przywozu wszystkich towarow zagranicznych, lecz tylko tych które mogą być robione w jego kraju. Lecz że kraje Austryackie leżące w różnych stronach Europy, i pod różnym klimatem, wydaia niezmierną liczbę produktów, i mogą być wyrabiane na niezliczone rękodziela, przeto nie dziw, że liczba zakazanych towarow w krajach Austryackich, jest nader wielka.





produktu, przez handel zagraniczny przywożny takimi rękodziełami, których od cudzoziemców może nabyć tania, i zpożytkiem. Na tём to prawdziwie zafadza się wielki a proſty ſekret pomnożenia handlu ſwego, i na ten czas nie trzeba się lękać, żebyśmy przez takie ſprowadzanie i używanie obcych Narodów, nie ſtali się ich czynſownikami.

Drugie objaśnienie. *Na tём naywięcej zależy krajowi, żeby był napełniony majątnemi Rolnikami.* Wioſka *Goodmancheſter* w Anglii ieſt, dla tego w dzieiach ſławna, że niegdyś Króla ſwego z ſzanowną okazałością przyięła. kiedy w iednym ſzeregu, przy drodze, którą iechał, poſtawiła 180. plugów, chcąc przez to uczcić iego podróż. Naſzym modnym miaſtom, które tylko do fraſzek i czezych dekoracyi przywykły, może się zdawać, taka okazałość doſyć ſmieſzna. Gdyż do dnia dzisieyſzego znajdują się tu i owdzie ludzie, któ-



rzy przy swej puftey wyniosłości, nie wiedzą, że to właśnie majątni rolnicy, i bogaci kupcy bawiący się hadlem gospodarskim, są obywatelami, którzy rolnictwo ożywiają, którzy, co za dobre uznali do skutku przyprowadzają; którzy rozkazują, panują, żyją w mniej- fzey niż inni podległości, którzy dochod krajowy zapewniają; którzy po Panach i Dziedzicach swoich, znakomitych przez swe wyfokie urodzenie, swe ważne urzędy i godności, lub przez swoje ofobliwe talenta i umiejętności, składają naypotrzebnieyszą, nayużytecznieyszą i nayszanownieyszą klasę obywatelów. A iednak ci to są czci godni mieszkańcy, wieyskich ofad, ci Patriarchowie, te naywiększe całego kraju podpory, któremi wyższe stany pogardzają, i którym zazdroszczą nawet nauczycielów wieyskich, żeby się od nich ich dzieci mogły uczyć czytać, pisać, rachować, porządek w gospodarstwie zachować, i przez nabycie u-



żytecznych wiadomości , pomagać sobie w różnych przypadkach i potrzebach.

### DZIEWIĄTA MAXYMA.

*Z summy dochodu krajowego, nie powinno nic wychodzić za Granicę, żeby się nie miało nazad wracać do kraju, to w pieniądzach, to produktach.*

### JEDENASTA MAXYMA.

*Strzedz się trzeba żeby kraju nieopuszczali ludzie, którzy z sobą mogliby skarby wyprawadzać.*

### DWUNASTA MAXYMA.

*Trzeba w to potrafić dobrymi sposobami, żeby dzieci majątnych gospodarzy, nie przenosiły się do miast. lecz na wsiach osiadały, żeby majątnych gospodarzy nie brakło. — Gdyż jeżeli się ich przez uciemnienie przymusi, do opuszczenia wsi, tedy przeniosą do miast cały swój majątek, który im ro-*



dzice zółtawiaią. *A na wsiach nie tak się trzeba starać o pomnożenie ludzi, iak o pomnożenie skarbow. Gdyż im są większe skarby, które się tka w gospodarstwo, tem mniej ludzi potrzebuie bawić się nim, a im się lepiej gospodarstwo udaie, tem więcej czyni dochodu. Tak n. p. jest to wielka różnica w urodzaiach zboża na folwarku iakiego majątnego, i we wszystkie potrzeby rolnicze opatrzonego gospodarza, i na roli iakiego mizernego chłopka, który nie ma czém począć, i częstokroć zamiast dobrych koni, musi krowy do pługa zaprzagać.*

Obiaśnienie. *Skarby na wsię sprowadzać, i wielkie gospodarstwo rozszerzać, a małe kmiectwa ile możności znosić. (\*) W wielkich i możnych fol-*

---

(\*) *Na to zdanie trudno ze wszystkim przyśtać, bo lubą z wielkim jest dla kraiu pożytkiem, kiedy w nim znayduje się wiele majątnych gospodarzy, którzy obszernie uprawiaią grunta, nie jest to iednak z szkodą dla niego, kiedy*



warkach ; (i takich mało co iefzcze pozostało w Francyi, a pełno ich iest w Anglii, Niemczech, i t. d.) Jeden człowiek zwykł orać parą mocnych koni, i dla tego tak wiele na dzień zrobi ; iak 3. pługi, do których po 4. mizerne woły zaprzęgają, i przy każdym znajduie się dwóch ludzi. W zamożnym folwarku dochod roczny bywa nader wielki. Gdy przeciwnie ubogi, i któremu wfszytkiego brakuie, gospodarz z gruntów swoich żadnego prawie nie odnosi pożytku, choć na zasiewy i paszą dla bydła, tyleż i więcey gruntów obraca. Ubogi, mały gospodarz nie mogąc cho-

---

*w nim iest także wiele małych gospodarzy, czyli pułrolników. Bo i ci aby tylko byli wolnemi, i pracowitemi, potrafią z szczipłego gruntu swego, nie tylko się wyżywić z żoną i dziećmi, ale też i optacać podatki publiczne, co iuż iest z zyskiem dla kraiu, a ludność którą ci drobni gospodarze pomnażają, nie iestże użyteczna dla rolnictwa, a za-  
tém i dla kraiu?*



wać dobrych i mocnych koni, odbywa  
wszystkę robotę w polu wołmi, które  
wszystek dochod z łąk w zimie poze-  
raią, a wlecie znaczna część gruntów  
zasiewnych, musi bydź obróconą dla  
nich na paszę. (\*) Urodzaje tym nędz-  
nym gospodarzóm przynoszą zwyczaj-  
nie tylko trzecie ziarno zysku, z tąd  
dochod czyfity tak iest mały, że nay-  
mniejszy iaki przypadek, lub nowy  
podatek uciska ich frodze, i do biedne-  
go stanu przyprowadza. Te to iest  
wielkie źródło uboſtwa kraiowego,  
które prawodaćtwo powinno by ile mo-  
żności osuszac przez wspomaganie bie-  
dnych

---

(\*) Autor zdaie się tu ganić wcale  
używanie wołow w gospodarſtwie, a  
zalecać na ich miejsce konie. To praw-  
da, że tam gdzie bywaią urodzaiów  
zbiory wielkie, a opaszą dla obſzerno-  
ści gruntów nie trudno i w zimie nie-  
maż żadney roboty, woły ſa użyteczne:  
w przeciwnym zaś przypadku i gdzie  
koń całą zimę może bydź używanym,  
konieby należało chować, gdyż te na  
siebie zimie zarobią.



dnych rolników, przez wyjęcie ich znie-  
woli, która im na wieki niedopusci za-  
módz się i przeysć do majątku takiego,  
żeby mogli z czegożożyć na dobre go-  
spodarstwo, i bawić się użytecznym  
dla kraiu i dla siebie rolnictwem.



## III.

## Dzieie Fryderyka Wielkiego.

*Woiny 7mioletniey ro trzeci 1758.*

*(Ciąg dalszy od karty. 105.t. r.p.)*

**Z**E Austriacy wodzowie wzięli so-  
bie za główny cel tey kampanii, żeby  
Saxonią od oręza Pruskiego uwolnić;  
przeto Feld-Marszałek Daun, podczas  
gdy Król poszedł na odsiecz Kistrzy-  
nowi, zbliżył się ku Elbie, Generała zaś  
Laudona w 12000. ludzi posłał ku Bran-  
deburyi, dla wybrania z dziedzicznych

*Styczeń 1788.*



kraiów Królewskich kontrybucyi, i nawiedzenia powtóre gdyby się udało Berlina. Xiążę Henryk dla zaślionienia Saxonii zostawiony, widząc że zdrugiey strony woysko Rzeszy za wspólną umową z Daunem, wkroczyło także do Saxonii, cofnął się ku Dreznu. Zaraz potem, poddała się Cesarским, mała ale mocna Saska pograniczna forteca. *Zonnenstein* z garnizonem Pruskim 1400. ludzi wynoszącym. *Daun* stanął w obwodzie pod Sztolpą, który miał za najwarowniejszy i najnieprzystępniejszy w całej Saxonii. Układ jego był ten, żeby Xiążę Cweibrucki, woysko Rzeszy kommanderujący, na Xięcia Henryka uderzył, a podczas tej wrzawy, żeby główne woysko Cesarskie przeprawiwszy się przez Elbę wielu mostami, zdrugiey strony natarło na Prussakow, i przerznęło im drogę ku Dreznu. Już był dzień wyznaczony do tego, gdy Generał *Laudon* dał znać, że daley ku Brandeburyi postąpić nie może, i że





Król z całym wojskiem nadchodzi. Nowina ta wszystkie zamachy *Dauna* nieważ obróciła. Nawet Szwedzi, którzy w tenże sam czas wkroczyli byli od Pomeranii do Brandeburyi, dowiedziawszy się o porażeniu Moskalow i powrocie Króla, czym prędzey do Pomeranii wrócili się nazad.

Operacye wojsk znajdujących się w Westfalii zdawały się od niejakiego czasu iść bardzo opieszale. Wielkie wojsko Francuzkie pod kommandą Marszałka *de Contades*, nie mogło wyparować Xiążęcia Brunświckiego Ferdynanda z stanowiska, które tak mądrze, wzdłuż rzeki Lippy obrałbył sobie. Druga dywizya wojska Francuzkiego, pod Xiążęciem *de Soubise* nie wiele także dokazywała przeciw Xiążęciu Zenburgskiemu, który się w *Hessenkassel* ieszcze, choć zbity, utrzymywał, spławu na Wezerze bronił, i Elektorstwo Hannowerskie zastrzegał. Ze Francuzi już raz od Xiążęcia Ferdynanda pora-

Cij



rażeni, nieśmieli uderzyć na jego główne wojsko, przeto obrocili swe zamiary przeciw diwizyi wojska z iednoczonego w Haskim kraiu będącey. Tém oni bardziey chcieli probować śczęścia w tey stronie, iż za odniesieniem iakiey korzyści, mogli sobie otworzyć, rzekę wspomnioną i znaleźć pewną drogę do kraiu Hannowerskiego, i Pruskiego. Dla poparcia tego przedsięwzięcia wysłano znaczny wydział z wojska Marszałka *de Contades* dla wzmocnienia korpusu Xiążęcia *de Soubise*. Xiąże Ferdynand, który to był wprzód zwierzył, posłał także był Generała *Oberga* z mocnym korpusem dla posiłkowania Xiążęcia *Isenburgskiego*. Korpus to 30 Septembra zdybane od Francuzow, było zniemałą kłęką nazad do powrotu przymuszone.

Tém czafem Feld-Marszałek *Daun* widząc że nadzieie jego pokonania Xiążęcia *Henryka* spełzły, przez nagły powrot Króla, ściagnął do siebie korpus



Generała *Laudona*, Generała *Hadyka*, i pociągnął z całą swą potęgą do Lu-zacyi. Tam pod wsią Lobau na górze obfzerney i lasami zarostey Sztromberg zwaney stanął obozem. Król udawszy się za Austryakami, zatoczył oboz pod wsią *Hochkirch*, tak blisko obozu Au-stryackiego, że kule armatne z jedne-go do drugiego ścigać mogły. Gene-ral *Retzow* miał być uprzędzić Au-stryakow, i opanować wspomnioną gó-rę Sztromberg, i na niej utrzymywać się pokiby Król sam nie nadziedzł. Ze tego zaniechał uczynić, kazał go Król wziąć w arefzt; lecz to nie oddaliło bynajmniey niefortunnych skutków, które za sobą pociągnęła ta mała na pozor nieostrożność. Obóz Królewski był prawda warowny, prawy bok i front jego cały, miał przed sobą wąwoz, w którym płynął potok, a przeto był trudny do przeyscia. Lecz oboz Au-stryacki oprócz różnych innych, miał i ten wielki awantaż, że dla wyfo-



kiego położenia, można było widzieć cały oboz Pruski, i rozeznawać jego ułożenie.

Nigdy podobno dwa woyska nie stały tak blisko siebie obozem, iak pod *Hochkirch*. Feld-Marszałek *Daun*, który widział wszystkie swoje zamachy dotąd wniwecz obrocone i już przy schyłku kampanii miał się zabierać do powrotu na zimowe kwatery w Czechach; postanowił użyć tey bardzo pomysłney dla siebie pory, i wymowić nie iako przed Europą tę bezczynność, w której całe to lato strawił. Umyślił tedy uderzyć na Króla, zwłaszcza że mu *Laudon*, *Laszi*, i inni Generałowie okazali, że można było Króla zdybać.

Wielość lekkiego woyska, na którego wierność spuszczać się mogą wodzowie Austryaccy, podaje im częściej sposobność do myślenia o takich niespodzianych napadach, na nieprzyaciela, niż w innych woyskach, gdzie freybataliony dopiero przed zaczęciem



wojny zaciągane, składającą się z ludzi nie pewnych, i za lada co zdradzić gotowych. Przez nocne ustawiczne napady Kroatow, które się na samych kończą hałasach, i próżnem strzelaniu, przyzwyczała się żołnierz do zaczepek między pikietami, i ma je za frażkę pęty, póki kule nieprzechodzą na wyłot przez namioty. To samo się tu trafiło. Prawe skrzydło wojska Królewskiego było tylko na strzelenie z armaty od obozu Austryackiego, a wawoz wspomniony był przyczyną, że placówek konnych nie można było na noc dalej stawiać, od straży piechoty, iak tylko na 800. krokow. Kroaci którzy wszystkie zarosłe wzgórki z drugiej strony parowu byli osiedli, wychodzili co rano między czwartą i piątą godziną z lasu, rozpędzali placówki, zaczepiali fraybataliony, i nawet strażę Grenadyerow, ale cofali się zaraz, iak tylko zaczęto do nich strzelać z armat. Niedziw tedy, że wojsko Prulkie gdy



potem Austriacy uderzyli na niego nie spodzianie, rozumiało że to była zwy- czajna zaczepka Bandurow. Król po- znawał był dobrze swoje niebespie- czeństwo, i postanowił nazajutrz gdzie indziej przenieść swoy oboz. Lecz przewłoka kilku godzin ściagnęła na niego nieszczęście, i pozbawiła życia wiele tysięcy ludzi.

Feld-Marszałek *Daun* żeby ukrył, iak naybardziej swóy zamiysł, kazał dniami i nocą okopywać swóy oboz, i w nim czynić, takie przygotowania, iak gdyby się miał zabierać do odwro- tu. Król wiedział co się w nieprzyja- cielskim obozie działo, i to samo czy- niło go spokojniejszy. Lecz co tyl- ko słońce zaśzło, ruszyło całe wojsko Austriackie różnemi kolumnami. W o- bozie zostawiono ludzi, którzyby zwy- czajne ognie utrzymywali; namioty zostały iak były, i dopiero nazajutrz zebrano je, i z innemi bagażami w tył zaslano. Główny atak był wymierzo-



ny przeciw prawemu skrzydłu Królewskiemu. A że lekkie wojsko Generała *Laudona*, opanowały były wszystkie wzgórki i lasy, i prawie znajdowały się już w tyle wojska Królewskiego, przeto nadzieia zwycięstwa była tam naywiększa. Prawe skrzydło Austryackie w ten czas dopiero miało natrzeć na lewe Pruskie, kiedy pierwsze owe, byłoby już zbite, i rozpedzone.

Wszystkie kolumny Austryackie zbliżyły się pod oboz Pruski, i stały na wyznaczonych sobie miejscach, tak że tego bynajmniej Prussacy niepostrzeegli. Dnia 14go, właśnie gdy piąta godzina wybiła na wieży w *Hochkirch*, dało się słyżać pierwsze strzelanie, między fraybatalionami, które stały w krzakach, i zaślaniały bok obozu. Gdy ogień co raz się powiększał, 3. Grenadyerow bataliony wykoczyły z namiotow, tak iak były ubrane, porwały broń, i wystąpiły przeciw nieprzyjacielowi. Lecz w tym momencie uderzone



na nie z przodu i z tyłu; niezostało im przeto, iak tylko przerznąć się nazad, co one też uczyniły z wielką odwagą, lubo większa część została na placu, była ranna lub się dostała w niewolę. Tu cały oboz poruszył się, Infanterya i Kawalerya uszykowała się i była gotowa do boiu.

Lewe skrzydło Austryackie, które sam *Daun* prowadził, zaraz z początku opanowało wzgórki, które były na przodzie obozu Pruskiego, a zaś korpus pod Generałem *Laudonem* te, które były w tyle. Jak tylko uszykowali się Austryacy, poszli przeciw Pruskiej bateryi od 10 ciężkich armat, i mimo mężnego odporu opanowali ją. Król znaydował się już na koniu przy Regimencie *Wedela* gdy mu o porażeniu Grenadyerow i wzięciu tej bateryi znać dano. Razkazał tedy Xiążęcin Franciszkowi Brunświckiemu, ażeby z Brygadą swoją, zwróciwszy się w prawą, nieprzyjaciela z pagórków nazad zepchnął.





Dwa bataliony Pruskie opanowały cmentarz i ogrod w *Hochkirch*, a ieden natarł odważnie na baterią, którą nieprzyjaciel opanował. Lecz ten tak się tam już był wzmocnił, że ow batalion niemogąc nic wskórać, musiał się z stratą wrócić. Tu Feld-Marzałek *Keith* zebrawszy co mógł batalionow zbitych lub ieszcze całych, zostawił wieś na prawey ręce, i udał się ku nieprzyjacielowi. Z razu popędził go daleko przed sobą, lecz w krótcie zewsząd otoczony, musiał sobie bagnetem drogę do woyska swego otwierać, i w tey wrzawie na wylot przestrzelony padł trupem nie daleko od wsi. Huzary *Zietzena* i Dragony *Cetrytza* wraz z Regimentami Kirasjerow *Szöneycha* i Dragonow *Normanna*, niezważając na strzelanie i bagnety w padły na Grenadierow Cesarzkich, i straszną rzeź między niemi uczyniły. Lecz to niepolepszało losu woyska Pruskiego. Bo że General *Laudon* już był w tyle, tedy co



się który Regiment wyfunął, zaraz był zewsząd otoczony, i zбитy.

Bitwa więc co raz była żwawsza i krwawsza, nieprzyjaciel pomnażał się na wzgórkach, i z nich wywierał największą potęgę, przeciw wsi, od której opanowania zawisło było zwycięstwo. Już ona była niewiedzieć jakim przypadkiem cała w ogniu, a iadnak batalion na cmentarzu zostający bronił się nieprzyjaciółom do upadłej. Feld-Marszałek *Daun* posłał jeszcze kilka Regimentow, żeby koniecznie cmentarz opanowały, iakoż Prussacy widząc że się niemożna było oprzeć tak wielkiej przemocy, przedarli się obronną ręką przez nieprzyjaciół, ale utraciwszy kommandanta i większą część swoich. Dotąd 9, tylko batalionow przyшло było do bitwy, i 4. Regimenta Kawaleryi. Xiążęta *Maurycy* i *Franciszek*, toż *Margraf Karol* wziąwszy 3. Regimenta świeże, posuneli się z niemi ku nieprzyjacielowi, ale choć z począt-



ku wieś znowu opanowali, i nieprzyjaciół nie co odepchneli, wnet iednak byli otoczeni i zbici. Wieś znowu wzięli Austryacy. Xiążę Franciszek został na placu, a Xiążę Maurycy iadąc o 20. krokow od Infanteryi nieprzyjacielskiej, którey dla wielkiej mgły nie mógł rozeznąć, odebrał dwa śmiertelne postrzały.

Król zatém sam wziął 4. Regimenta, i z niemi natarł żywo na nieprzyjaciela, chcąc im wydrzeć już otrzymane prawie zwycięstwo. Lecz i tą razą Kawalerya Austryacka wzięwszy tę mężne Regimenta z tyłu i z boku, zrabowała im poczęści i do ucieczki przymusiła. Tu już był dzień dobry, mgła ustała i nieprzyjaciela można było widzieć dobrze na pogórkach przed wsią. Król postrzegając że go nieprzyjaciele zewsząd otaczali, rozkazał ninieyszemu Generałowi *Melendorfowi*, udać się z iednym batalionem Gwardyi, na wzgórki pod *Dreza*, i opanować wąwoz tamtey-



szy. Było to w sam czas, gdyż Cesar-  
fcy już też właśnie do tych pagorków  
zbliżali się, dla opanowania ich, i prze-  
rznienia Królowi iedyney drogi, która  
mu ieszcze pozostała do odwrotu.

W tém Regiment Brunświcki z 2ma  
innemi batalionami opanowawszy wzgó-  
rki, przed środkiem obozu Pruskiego bę-  
dące, wstrzymał Artylleryą swoją Xią-  
żęcia *Colloredo*, który z dywizyą swo-  
ią chciał przeysć przez parów, i wpaść  
na prawę skrzydło Królewskie. Przez  
to zbite bataliony miały czas do zebra-  
nia się, i Król uformował z Infanteryi  
nową linią, za którą uszykowała się  
znaczna część Kawaleryi, a za tą mię-  
dzy innemi stanął Generał *Zeidlitz*,  
dla odparcia Austryackiey Kawaleryi,  
która ieszcze zamysłała przypuścić no-  
wy atak. W tém położeniu czekał  
Król na korpus Generała *Retzów*, za  
którego przybyciem myślał na *Dauna*  
uderzyć, i przez to odniesioney dotąd  
straty powetować. Feld-Marszałek *Daun*



widząc że już był dzień, mgła ustała, i że wojsko Pruskie choć zbite, czekało na niego w dobrym szyku z krwią zimną, nie sądził za rzecz przyzwoitą postępować daley, ale się zastanowił. Chciał on tu w przód dowiedzieć się coby prawe iego skrzydło dokazało przeciw lewemu skrzydłu Pruskiemu. Xiążę *Aremberg*, który prowadził Austryackie prawe skrzydło, był tak szczęśliwy, że podczas mgły wielkiej zbliżył się bez najmnieyszego odporu pod same okopy Pruskie, wziął wielką baterią od kilkunastu ciężkich armat, i rozpedził bataliony i Regimenta konne, które mu się chciały oprzeć. Lecz gdy mgła ustała, Prussacy staneli tu w kroku tak iak na prawym skrzydle, i wstrzymali dalsze zapędy Austryackie.

W tem gdy korpus Generała *Retzowa* nadeszło, i komunikacya między wojskiem przywrocona była zupełnie, dał Król rozkaz, żeby się cofnęło. Stało się to w oczach wojska zwycięskie-



go, z takim porządkiem, iż się temu Generałowie Austriacy dziwić musieli. Oba woyska były tylko na dobre strzelenie z armaty od siebie oddalone, a iednak Feld-Marszałek *Daun* nieśmiał Królowi przeszkadzać do tego cofania się. Lubo Xiążę *Aremberg* dosyć dobrze wykonał co mu było zlecono, i znajdował się w tyle woyska Królewskiego. Wielkie pomieszanie, w którym się znajdowali sami Austriacy, i natarczywość niesłychana, kilku Regimentow Pruskich, którey z początku doznali, przywiodła ich pewnie do tey spokojności. Dla zastonienia tego odwrotu, kazał Król stanąć wszystkiey Kawaleryi na równinie przyległej, tak że między nią były wielkie przerwy, i cała Infanterya, toż bagaże przeszły w tyle iey przez ów wąwoz pod *Drezą*, który Król w sam czas kazał być opanować. Za Infanteryą ruszyła potém cała Kawalerya tąż samą drogą, nie doznawszy najmnieyszy zaczepki z strony



ny nieprzyjaciela. Taką w nim uczyniły impresyją przedziwne rozporządzenia Królewskie. Niedaleko od boiowiska na wzgórkach rzeczonych *Szpitzbergen* stanął Król obozem, dla dania odpoczynku woysku swemu porażonemu. Ze to straciło było większą część swoiey Artylleryi, namiotow i bagażow, i wszystkie amunicyą wystrzelało, przeto niezostało mu do obrony więcey, iak tylko pałasz i bagniet, a do nakrycia się w porę już zimną, sama tylko krótka suknia. Mimo tego iednak, nieudał się *Daun* za nim, ale się owfzem wrocil, do dawnego swego obozu.

Ta bitwa kosztowała z obydwóch stron wiele ludzi, woysko Pruskie składało się przed samą bitwą z 18,600. ludzi Infanteryi i 8760. ludzi Kawaleryi, że wszystkim z 27,360. ludzi. Straciło zaś w zabitych, rannych, i w niewolę zabranych około 9000. Cesarscy zdobyli dnia tego 101. sztuk armat 28.

*Styczeń 1788.*

D



chorągwi i 2. sztandary, toż prawie cały oboz ze wszystkimi namiotami, i większą częścią bagażow. W zabitych zaś i ciężko rannych mieli 5314. ludzi w niewolą Pruską dostał się Generał *Witeleski* z 1000. ludzi, a na 2000. zbiegło od wojska. „ *Daun* wypuścił „ nas z matni. „ rzekł Król nazajutrz „ po tey bitwie— „ wypoczniemy sobie „ trochę, a potem pójdziemy uwolnić „ od oblężenia *Niffę*. „ Naypierwszym staraniem iego było, żeby poniesioną stratę naprawić, ile okoliczności pozwalały. Xiążę *Henryk* odebrał zatem rozkaz, żeby z 8miu batalionami, 5ciu szwadronami *Huzarow*, z 12tu sztuk *harmat* ciężkich od 12tu *funtow*, i z *amunicyą* przybył do niego. *Feld-Marszałek* *Daun* przepędził dzień ten i dwa następujące na wysyłaniu *kuryerow*, z tą pocieszną nowiną, na śpiewaniu *Te Deum*, wystawieniu na widok zdobytych *Armat*, *Chorągwi*, *Sztandarow*, a wieczor uroczystość tę zakończył potroy-





nym *Salve* z Artylleryi zabraney Królowi. Wiadomość o tym zwycięstwie, tém była przyjemniejsza dla *Maryi Terefzy*, że było odniesione w dzień iey imiennin. Napisała ona list swoią ręką do Zwycięzcy pełny wdzięcznych wyrazów, i przyślała mu miecz i szyszak od Papieża benedykowany, którego on potem używał, ale iednak inż nigdy więcey Króla niezwyćżył. Spuścił on w pośrzod tey radości z oczów Króla tak, iż wielki transport mąki z Drezna choć prawie bez dostateczney zaftony dostał się w całości do obozu iego, i Xiążę Henryk złączył się z nim prawie bez żadney przeszkody.

Zaraz po tey bitwie posłał także Feld-Marfzałek *Daun*, z rozkazem do Generała *Harfcha*, aby rozpoczęte przedtém oblężenie Niffy, naglił iak naybardziej. Przez dobycie tego miasta, dostałby się był cały wyższy Szląsk, w ręce Austryackie, i pewnie forteca *Koziel*, także od nich oblężona. Bar-



dzo tedy było rzeczą ważną dla Króla, poyść temu miastu na odsiecz. Lecz z drugiej strony utrzymanie Saxonii, nie mniej ważną było okolicznością. Po odejściu z tamtąd 8miu batalionow z Xiążęciem Henrykiem, woysko Pruskie pod *Gamich* obozem stojące, osłabiało tak, iż nie mogło wydołać woysku Rzeszy, i załłonić Drezna przyzwoicie. Jeżeliby zaś Król poszedł na odsiecz *Nifsie*, trzeba się było spodziewać, że *Daun* ieżeli nie całym woyskiem swoim, to przynaymniey znacznem korpusem wzmocniłby woysko Rzeszy, a za tém małe woysko Pruskie w Saxonii, ieszcze mniej byłoby w stanie przeszkodzenia, żeby Drezno nie było obleżone, i do poddania się za nimby Król powrocił, przymufzone.

To ciężkie *dylemma*, które kogo innego wprawiłoby w długo wazącą się bezczynność, było powodem Królowi do przedzłego wzięcia rezolucyi, i oney wykonania. Charakter *Dauna* i



i szypkość do której woysko swoje przyzwyczaił, kazały mu się spodziewać, że Drezno w ostatniey potrzebie, mogło się było bronić przynajmniej 3. tygodnie, a on nie potrzebował więcey czasu do marszu z *Bautzen* do *Niszy*, i z *Niszy* do Drezna. Poruzienia także woysk Rofyiskich i Szwedzkich oznaczały iawnie, że nie długo miały pójść na zimowe kwatery. Męstwo kommandanta fortecy *Kolbergskiej* czyniło nadzieję, że Moskale mieli w net poniechać iey obleżenia, zatem korpusa Pruskie w tych stronach będące mogły bydź do Saxonii przywołane, i przeciw *Daunowi* i woysku Rzeszy użyte. Lecz naywiększą przefzkodą, którą trzeba było zwyciężyć, było to, iż drogę do Szląska Cefarscy byli przerzneli. Nie było bowiem innego sposobu, iak tylko żeby na okoł ich obozu obeysć, i w mieście *Gierlicu* w przod stanąć, niżby oni się tam dostali. Zeby ten marsz ukryć, wysłał Król wszystkich nie ciężko rannych, piekar-



nia, wozy powiatowe, i inne przesyłki do *Glogowa* pod mocną zastawą zma kolumnami. Cesarscy Generałowie widząc to, byli tego zdania, iż i Król sam miał się tam udać z całym wojskiem, zwłaszcza iż mu drogę do Szląska przerzneli. Lecz iak wielkie ogarnęło ich zadumienie, kiedy nazajutrz 25 8bra z rana wyrzeli całe wojsko Pruckie w tyle swego obozu, na wolney drodze do *Gierlica* i *Szląska*. *Daun* chciał przynajmniej marsz ten przedłużyć, i dla tego Generał *Laudon* musiał ustawicznie ostatnią straż Prucką zaczepiać. Lecz to nic już nie pomogło. Król 6go 9bra podstąpił pod *Niszę*, od której na 2 dni przedtém Generał *Harfch* choć 30,000 wojska mający odstąpił. Król zaraz wrócił się nazad do Saxonii, przyszedł tam w sam czas, Drezno od *Dauna* opasane uwolnił, i przez to przymusił go, iż z całym wojskiem Austryackim poszedł do Czech na zimowe kwatery.



## IV.

Uwagi nad stanem ninieyszym  
Francyi.

**K**iedy kray tak wielki, od natury bardzo obdarzony, od 25 millionów ludzi żywych, pracowitych, dowcipnych i przemyślnych pomieszczany obszerny handel i wielkie manufaktury mający, iak Francya, upadnie tak bardzo iak teraz w oczach całej Europy, to trudno nie przypominieć sobie owej wielkiej prawdy, że każda siła może bydź nadto wytężona, i że im bardziey ią mocowano, i wywierano, tém większą potém bywa iey słabość i nikczemność.

Jeszcze za Ludwika XIV. zaczęto było wielkie siły Francyi zbyt nateżać. Ten potężny Monarcha prowadził prawie zawsze sam wojnę z większą czę-



ścią Europy i przez to osłabił swe państwo. Wiadomo jak on straszliwe zaciągnął był długi. Regent Xiążę Orleanu musiał nieiako zbankrutować chwyciwszy się systemu Lawa. Ludwik XV. powiększył długi swego państwa, osobiwie przez osiemletnią wojnę z Anglią i Prussami; a Ludwik XVI. przez Amerykańską wojnę. Francya zawsze prawie poświęcała największe skarby swoje, dla cudzych interesów. Chcąc udawać pierwszą monarchią we wszystkich 4. częściach świata, udzieliła przez to wielu krajom swych sił i swych bogactw. Utrzymywanie Xiążęcia *d'Anjou* na tronie Hiszpańskim; zamiar poniżenia Domu Austryackiego; wydarcia dziedzictwa Maryi Teressie; zamiar przeciwiący się zdrowey polityce obalenia Pruskiej potęgi podczas wojny 7mio-letniej; popieranie wojny Amerykańskiej; były to wcale cudze interesy, z których chciano odnieść jakie korzyści, ale te były niepewne, i



jak się teraz pokazuje, nie są takie, jakich się spodziewano— Te obce interesy przyprowadziły Francją do stanu biednego, w którym się teraz znajduje.

Ku końcu roku zeszłego dały się widzieć tego upadku Francyi przykłady. Wielki niedostatek dochodów, w porównaniu wydatków, nie mogli być zniesiony przez środki, które podało zgromadzenie *des Notables*, iako to reformy i zmniejszenia pensyi, opłacanie we dwoie dwudziestego grosza, toż podatek z gruntów i od papieru stęplowanego, który parlament odrzucił. Musiano tedy obrócić się do zwyczajnego sposobu ratowania się, to jest do zasiągania nowych długów, ale to zrobiło wielkie w kraju zamieszanie, i Parlamenta sprzeciwiły się temu potężnie.

Ze to można było przewidzieć, przeto dnia 19. Listopada udał się był sam



Król do Paryża, i odprawił z Parlamentem, iak tam nazywają, Królewskie posiedzenie. Ze to posiedzenie tem się zwykło różnić od *Lit de Justice*, iż na nim Król dopuszcza mówić wolnie osobom Parlamentowym, i podług większości kresiek wydaie rezolucye, to zaś nie stało się tą razą, ale Król nie licząc głosow, kazał wolą swoię zareiestrować, przeto sprzeciwił temu, nayprzed zaraz w przytomności Króla Xiążę d'*Orleans* imieniem Parów, a potem na osobney sessyi cały Parlament.

Dzieie tego przypadku i jego skutki warte żeby ie tu opisać dokładniey.

Parlament składał się z 104 osób. Król otworzył sessyą mową, w której przełożył zamiar przytomności swoiey to jest zareiestrowanie dwóch edyktow względem, których chciał wprzód wysłuchać zdania swego Parlamentu.

„ Akt, który przedsięwziołem kazać  
 „ zareiestrować, mówił, jest to edykt  
 „ względem zaciągnięcia summ konie-





„ cznie potrzebnych przez pięć lat na-  
„ stępujących. Radbym więcey nieu-  
„ żywać środków tego dogodzenia po-  
„ trzebom krajowym; lecz dokładna e-  
„ konomia i dobry porządek, dopiero  
„ z czasem będą mogły bydź dostate-  
„ czne ku temu końcowi. Określone  
„ granicami i dobrze rozporządzone za-  
„ ciągnięcie długów, przewlecze praw-  
„ da iefzcze bardziej uwolnienie kra-  
„ ju od długów, ale do niego nie prze-  
„ szkodzi. Nowe podatki nie mają bydź  
„ nakładane, a obowiązki moje będą  
„ dopełnione. „

„ Chciałem także, ażeby dzień któ-  
„ ry ma przeznaczac rychle przywró-  
„ cenie do dobrego stanu mego skarbu,  
„ stał się w prawodactwie pamiętnym  
„ przez uskutecznienie pewnego zamia-  
„ ru, do którego mi się już dawno namyslił.  
„ Nie przestanę ja nigdy dawać zupełney  
„ obrony Świętey Religii, w której Bóg  
„ dał mi się urodzić szczęśliwie, i nie-  
„ dopuszczę tego żeby w moim pań-



„stwie najmnieyszy ponosiła uszczer-  
 „bek. Ale zdaie mi się iż ona mi fa-  
 „ma rozkazuje, żebym części iedney  
 „mych poddanych nie pozbawiał da-  
 „ley naturalnych praw i tego co im  
 „stan obywatelski przywłaszcza. „

Gdy Król skończył, miał Kanclerz  
 W. długą mowę, z kiórey to tylko przy-  
 toczę, co się zdaie bydź ważnego i ca-  
 łą publiczność interessującego.

„ Nowe i nierozumne maxymy,  
 „ mówił, któreście powzieli od nieia-  
 „kiego czasu, moi Panowie, mogły-  
 „ by przez iednostayność zdań innych  
 „ trybunałów (Parlamentów) sprawić  
 „ takie obruszenie umyśłów, iżby to  
 „ wcale inny uczyniło skutek, niż ten  
 „ do którego zmierzacie. Przyjęte zda-  
 „ wna od całego narodu maxymy, o-  
 „ kazują, że *najwyższa władza w kra-*  
 „ *iu, do samego tylko Króla należy:*  
 „ *że węzeł, który wiąże Króla z Na-*  
 „ *rodem jest nierozzerwany, z istoty*  
 „ *swoicy; że Król jest panującą gło-*



„ wąż narodu . i że moc prawodawcza,  
„ znayduie się w osobie monarchy bez  
„ żadney od kogo podległości i dokła-  
„ dania się czyiego — Ze Król same-  
„ mu tylko Bogu powinien się sprawiac  
„ z używania naywyższej swicy władzy,  
„ Te to są nieodmienne maxymy mo-  
„ narchii Francuzkiey. J. K. Mość sam  
„ znalazł ie co do litery w waszey  
„ rezolucyi 20. Marca 1766. wyra-  
„ żone. „

Wspomniawszy potém różne reformy w Departamencie morskim i wojskowym, w pensjach i t. d. rzekł: prawda że te wszystkie oszczędzenia nie są teraz ieszcze dostateczne; ale na rok przyszły wyniosą one do 50. millionow. Z tad wniosł, iż trzeba było koniecznie przystąpić do zaciągnięcia summ nowych, gdyż inaczey przyszłoby nałożyć nowe podatki, zawiesić płace, lub użyć innych środków, które byłyby źródłem wielkiego narzekania i nędzy powszechney. Przełożył potém,



iż do przywrócenia w Karbie dobrego porządku, trzeba było 5. lat, a zatem przez tyle lat, trzeba będzie ieszcze pożyczyc pieniądze na potrzeby kraio-  
we Zachwaliwszy na koniec zamiysł Królewski względem przywrócenia, A katolików do praw naturalnych i cywilnych przestał mówić.

Tu wiele osób Parlamentowych mia-  
ło mowy i to długie, w których znać  
było wolność niepomiarowaną. Nay-  
bardziej *l'Abbé Sabatier* i *P. Freteau*  
przestąpili wszystkie pomiarkowania  
granice. Osobliwie ostatni był tak nie-  
rozmysłny, iż śmiał powiedzieć, mó-  
wiąc o niedawney deklaracyi po-  
koju względem Anglii. — „ *Lud-*  
„ *wik XIV. wstydziłby się był podpi-*  
„ *sać takiej deklaracyi. A to w przy-*  
„ *tomności Króla, który od 9tej z ra-*  
„ *na, aż do 6tej wieczor słuchał z*  
„ *wielką cierpliwością mów tych. Na*  
„ *koniec rzekł, „ Słuchałem zdań wa-*  
„ *szych, i została przy mym postanowie-*



„ *niu Rozkazuję żeby edykta moje były zaregęstrowane.* „

Gdy zadofyć uczyniono woli Królewskiej; wstał Xiążę Orleanu i oświadczył, że *to zaregęstrowanie miał za nieprawne*. Król nic na to nie rzekł, i wyszedł z bracią fwemi.

Parlament pozostał iednak i zapisał tę rezolucyą „ *iz dla nieprawności z którą się odprawiła ta seffya, na której nierachowano głosow, nie chce się przykładać do podpisania tych edyktów.* „

Nazaiutrz Xiążę Orleanu był z Paryża oddalony do *Villets-Cotterets* dóbr swoich, a dwie wspomniane ofoby były wzięte w arefzt i zaślane w różne mieysca do więzienia. Xiążętom krwie Królewskiej i Parom zakazano bywać na seffyach Parlamentowych; zaś Parlamentowi samemu przykazano, żeby przyśłał deputacyą do Wersalu dnia 21. Listopada. Gdy ta stawiała się przed Królem; wymazał sam ręką własną re-



zoluicyą Parlamentu na dniu 19. wyda-  
ną, utyskiwał zaś bardzo na mowy  
przykre, które w iego przytomności  
miano w Parlamencie.

Dnia 22. List: zebrał się znowu Par-  
lament i postanowił przełożyć na no-  
wo swoje Królowi uwagi, i prosić go  
o przywrócenie do Paryża Xięcia Or-  
leanu, i uwolnienie swych dwóch kol-  
legów. Król iednak z słusznych, iak  
mówił przyczyn odmówił mu tego, i  
tylko obiecał, kazać przeprowadzić na  
zdrowsze miejsce arefztantów. Par-  
lament znowu 8. Grudnia wyprawił do  
Króla liczną względem tego Deputa-  
cyą, ale i ta nie nie wskórała. Z te-  
go znać iak tam spór między Tronem  
i Narodem zaszedł daleko, i w iakich  
się dziś Francya znayduie okoliczno-  
ściach.

W tém Edykt względem zaciągnięcia  
nowego długo był publikowany. W nim  
między innemi znayduią się te godne  
uwagi słowa: *Nie odstręczy nas od po-  
stano-*



stanowienia, aby kray od długow uwolnić, to, że wszystkie prawie nasze dochody są już zastawione, i nowym kredytorom nie możemy dać żadnego zabezpieczenia, żadnego zastawu. Gdyż te nowo zasiągnione summy, będą obrocone na spłacenie długow dawniejszych, a zatem dochody nasze będą przez to uwolnione. „

Summy, które tym sposobem mają być zaciągnięte, wynoszą 420. millionów liwrow, przez 5. lat; to jest 120. millionów, na rok 1788. 90. millionów, na rok 1789. — 80. millionów na rok 1780. 70. millionów na 1791 i 60. mill: na 1792. cały ten dług ma być wypłacony za lat 20.

Edykt względem Protestantow był w Parlamencie 7. Grudnia wzięty na uwagę. Parlament wyznaczył Kommissyą, aby wszystkie jego punkta były wprzód roztrząszone, za nimby przystąpił do jego zarejestrowania. Ta trudność, którą Parlament czyni względem

Styczeń 1788. E



dem tego edyktu, społeczności przychylnego i użytecznego dla kraju, tém jest dziwniejsza, że tego już zdawna sam Parlament był żądał. Pochodzi to iedynie z obruszenia umyślow, które sprawuie, iż się wszystkiemu sprzeciwiają, i wszystkiemu chcą przyganiać.

To obruszenie nietylko jest w Paryzkim Parlamencie, ale też i po wszystkich innych prowincjach tak, że patryoci lękać się muszą, aby to na cały kraj nie sprowadziło, okropnych iakich skutków. Interesła przez to idą w odwłokę, cena biletow publicznych upada, tak że w Amsterdanie i po innych mieyscach spadły niżey, niż innych iakich narodow.

Parlamenta różne mówią takim tonem, i okazują w postępkach taką stateczność, iż się nad tem trzeba zadziwiać. Parlament *de Guienne* ieszcze się znajduje w Liburnie i nie powrócił się do *Bourdeaux*, gdyż się wzbrania przyjąć do aktow, tak edyktu względem





zgromadzenia prowincyalnego, iak  
względem płacenia we dwoie dwudzie-  
stego grosza. Nie przestaie on prote-  
stować się względem tych edyktow. Zaś  
Parlament Normandyi nie przestając  
na tém, posłał względem tych edyk-  
tów remonstracye do Dworu bardzo  
mocne. Podobnież uczyniły Parlamen-  
ta zafiadające w Grenoble, Besançon  
Nancy i inne. W Parlamencie *de Dijon*  
panowało takie zamieszanie, iż Xiążę  
*de Conde* musiał do Króla wysłać ku-  
ryera, a potem i sam, nie nie wskoraw-  
szy pojechał do Paryża. Te zamiesz-  
ania będą pewnie Królowi powodem do  
wcześnieyszego zwołania wszystkich  
Stanow Państwa, niż sobie był zamie-  
rzył.

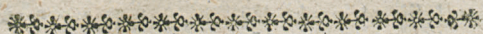
Z temi okolicznościami, wiążą się  
skargi i narzekania powszechne na u-  
padek manufaktur, i handlu. Osobli-  
wie nowy traktat handlowny z Anglią  
maią za źródło wielkiego dla Francyi  
nieszcęścia, i zupełnego z czasem zni-



szczenia iey handlu i zarobku. Tak dalece, iż radzą powfzechnie, żeby się raczey przez woynę pozbydź tego traktatu, niżeli doznawać dłużej iego niepomysłnych skutkow.

W Anglii z wielkim uważaią zadumieniem te okoliczności Francyi, i mają ie za pośly przyśzley wolności Narodu tego. W piśmie iednym peryodycznym Angielskim, znajdował się *Dziennik Paryzki*, na rok 1888. w którym autor opisuie, iak Król zwyczajem Angielskim do izby wyższey Parlamentu iedzie, mową z trona, sefją zaczyna, i wszystkie kroki Parlamentu Francuzkiego wystawia tak iak są we zwyczajiu. Znać że w Anglii przeczuwaią, na czém się ninieyfze kłotnie domowe w Francyi skończą.





## V.

## Wojny Tureckiey rok pierwszy (1787.)

**P**od ten sam prawie czas, kiedy śmiałość nierostropna Turkow, tak bardzo pod Kinburnem była ukrócona, trafiły się zdrugiey strony Morza Czarne-go ważne przypadki. Sławny fałszywy Prorok Turecki *Szeik Mansur*, przeszedłszy z znaczną zgraią Tatarów za rzekę Kuban, napadł nagle na Moskalów w tey stronie będących w niewielkiej liczbie, i do kilkuset to ubił, to zabrał wniewolą. Dostał się był iuż nawet do wyspy *Taman*. Lecz Moskale z Krymu posłkowani, zebrawszy się pod Generałem *Tekelim*, uderzyli mężnie na Tatarów, i wnet do powrotu za rzekę Kuban przymusili ich. Nie prze-  
stając na tém Generał *Tekeli* przepra-



wił się za rzekę Kuban, i całą tamtejszą okolicę, poraziwszy w przodzie nie raz Tatarów, spustoszył; udał się za uciekającym nieprzyjacielem w góry same, i tam jedne osady Tatarskie do poddania się Monarchini Rosyjskiej, samym postrachem oręza swego przymusił, drugie zaś spustoszył i przeto nieprzyjacielowi, do dalszych napaści odjął sposobność.

W Konstantynopolu, lubo udawano, że strata w ludziach pod Kinburnem była z obu stron, równa, jednak niektórym wodzom, którzy tam wojsko byli przywodzili, głowy pościnano. Nawet Vice-Admirał Turecki, którego obwiniano, że flotę swoją nie posilkował wojska pod Kinburn wyfadzonego, i że wcześniej niż należało powrócił z Czarnego Morza, postradał głowy. Sam Basza Oczakowski, najlepszy z niniejszych Generałów Tureckich, ledwie nie przyplacił głową swoją, tej nieszczęśliwej wyprawy.



Ze wojna ta od samych Turkow rozpoczęta, mogłaby za sobą pociągnąć arcy ważne dla całej Europy skutki, i znieść zupełnie równowagę między pierwszemi mocarstwami, przeto nie dziw, że po wielu gabinetach sprawiła wielkie poruszenia, była powodem do różnych między Dworami negocyacyami, deklaracyi i alliansow. Francya, dla której handel Lewancki jest zyskownieyszy niż inny jaki na świecie, i której przeto bardziy zależy na utrzymaniu Tureckiego Państwa niż innemu jakiemu Mocarstwu Europeyskiemu, zadawała sobie niewymowną pracę, używała wszystkich intryg, żeby pokoy między Portą i Moskwą przywrócić. Wdała nawet w to Dwor Berliński, ażeby wstrzymać Cesarza od posilkowania Moskwy, ale nadaremnie. Hiszpania ogłosiła świeżo, iż zawarła traktat nowy z Portą; a 25. Lipca przybył do Barcellony Posel Turecki, z kąd 30. Sierpnia przybył do



Madrytu. Ze ten Posel wyprawiony jest od Porty względem niniejszych okoliczności, łatwo się można domyślić; a że zamiar jego poselstwa nie będzie bezskuteczny, znać z wielkiej grzeźności i wspaniałości, z którą był przyjęty i podeymowany dotąd od Dworu Madryckiego.

Po długiej konferencyi, którą ten Posel miał z Ministrem Hiszpańskim *Florida Blanca*, wyprawiony był zaraz kuryer do Dworu Neapolitańskiego względem zaszłych między nim i Dworem Petersburgskim związków, które Porta ma za podeyrzane i dla siebie niebezpieczne.

Zdaie się, że większą część Włoskich krajów, jeżeli nie iawnie, to skrycie i pobocznie będą się mieścić do następującej wojny. Moskwa jest wścislę przyiaźni z Neapolém i Wenecyą. Xiążę Toskański ofiarował na nowo porty swoje flocie Rossyjskiej, i rozkazał żeby je wzmocniono. Od Genui żądano,



aby port swoy *Spezzia* w potrzebie Moskalom otworzyła.

Cesarz lubo do tąd oświadczał, Francyi, że się szczerze chce znią przyłożyć do przywrocenia między Portą i Moskwą pokoju, niepoprzestał iednak czynić do wojny takiego przygotowania, iakiego Europa nigdy prawie niewidziała. 200,000 żołnierza i 1,800. harmat różney wielkości, opasały granice Węgierskie i Gallicyi. Magazyny zaś, mimo wielkiej drogości, tak są wypełnione, iż woysko choć tak liczne może z nich mieć dostateczną żywność więcej niż na dwa roky. Wszakże i Turcy nie zaniedbują gotować się do rozstrzygnięcia tego wielkiego sporu, nadzwyczajnie. Między Oczakowem i Chocimem znayduie się na 700. harmat, a ich woyska w Multanach z razu nie liczne, tak się pomnożyły nagle, iż komenderujący woyska Cesarzkie w Gallicyi Xiążę *de Coburg* wysłał zuwiadomieniem do Cesarza o wielkiej prze-



mocy Turkow w tey stronie i nagley potrzebie wzmocnienia woyska sobie powierzonego, żeby nie było przez iaki nagły napad Turecki pokonane.

Wszakże trudno się spodziewać, żeby Porta choć z tak licznym woyskiem swoim, które zewsząd bez ustanku ściąga, mogła co wskórać przeciw straszliwej obydwóch Cesarzkiej Dworow potędze. *Eugeniusz Wielki* choć tylko w 25,000. ludzi, wygrał iednak pod *Zentha* owę wielką bitwę, na której około 30,000 Turkow legło na placu. Zdanie zaś jest powszechnie niniejszych Taktyków, iż gdyby *Eugeniusz* miał do czynienia z niniejszem iakiem woyskiem Europejskim, dobrze cwiczonem, i chciał przeciw niemu postępować sobie sposobem jakim za iego czasow woioвано, toby niewiele dokazał. Można się tedy spodziewać, że 230,000. woyska, meżnego, cwiczonego i karnego, które Cesarz na granicę wschodnie Państwa swego wyprawia, pokonaia 400,000.





Turkow tym łatwiej, że woyska Cesarfskie dziwnie w kunszcie woieniém postąpiły, a zaś Turcy nie się w nim niepolepszyli. Dopieroż kiedy się zważy, że Mahometanie oprócz Cesarfskich muszą się potykać z bitnemi, mężnemi, na wszystkie trudy woienne zaśląnemi Moskalami, trudno im wiele dobrego obiecywać po tey wojnie. Zwłaszcza że oprócz tych dwóch potężnych innych jeszcze mają lub mieć będą nieprzyacioł. Polski oręż nie dopuści bezkarnie napaśćować granic swoich, na które się Turcy, pod pozorem szukania w nich nieprzyacioł swoich, grożą. *Sophi Perski*, iuż przyrzekł Moskwie uderzyć wszystkimi siłami na Turkow w Azyi. Beyowie Egipscy od Kapitana Bafzy poskromieni, ale niepokonani zewszystkim, nie ómieszkają korzystać z tego rostarzenia Porty i starać się o zupełne wyhicie się z iey panowania. Ow groźny dla Porty Mahmud Bafza Skutari, czy-



li Albanii, już już prawie potłumiony, i w iednym zamku opasany znalazł, sposob, dostania się w pole, i zgromadzenia ludzi sobie wiernych, z któreni świeżo, następcę swego od Porty przyślanego *Czaus Oglu* poraził na głowę, miasto *Skutari* na nowo opanował i Turkom stał się znowu tak strasznym iak był przed tém. Przydaymy do tego niezgodę między przednieyszemi Turkami i różność zdań, która Dywan dzieli na dwie partye, a w tém wszystkim znajdziemy nie małe powody wrożenia o złych skutkach tey woyny dla Porty.



## VI.

## Listy Ekonomiczne.

**P**Rzez ten Pamiętnik w roku 1784. podany był nayprzed publiczności kraio-wey, nowy sposób gospodarowania,



który się zafadza na zasiewaniu pól, które miały leżeć ugorem, koniczyną i różną inną paszą, i na ustawicznem chowaniu bydła rogatego w domu. Od tego czasu odkryto względem tey okoliczności wiele prawd, postrzeżono w tem wiele pożytkow, i gospodarstwo to nowe do wysokiego doskonałości stopnia przyprowadzono. Ze tedy Pamiętnik ten dotąd tylko *Historyczno-Polityczny* ma być odtąd także dla większego pożytku Obywatelow Gospodarzy, *Ekonomiczny*; przeto słuszna rzecz, żeby tu były najprzod umieszczone dalsze wiadomości. o postępkach, szerzeniu się, doskonaleniu i pożytkach tego nowego, przedziwnego i nigdy zadosyć niewyśławionego Gospodarowania.— Szubart ten *Dobroczynca społeczności* iak go dziś zowią, tam gdzie się już znaia na wielkiej przyśłudze, którą światu uczynił; chcąc zatkać gębę zazdrośnym i ofszercem, od których dobrze myślący i u-



użyteczni ludzie zawfze prawie prześladowani bydź muszą, wydał krotko przed śmiercią swoją, listy pisane do siebie, różnych, Panujących, Xiążąt, Panow i znakomitych gospodarzy, toż swoje do nich, ściągające się do wspomnionego nowego systemu Rolniczego i różnych ważnych w gospodarstwie okoliczności. Ze tedy z nich może się rozszerzyć po kraiu naszym wielkie światło względem tego systemu i Narod nasz gospodarski będzie mógł dobrze poznać czego się po nim może spodziewać, przeto tu niektóre z tych listow umieścić będziemy. A gdy tych braknie, zaczniemy przekładać dopiero różne inne Ekonomiczne nowe zamiary, wynalazki, rady i t. d.

### L I S T I.

*Do Pana Sp. Im. n. Cesarzkiego Konsyliar:  
z Wiednia 8. Czerwca 1785.*

**L**ist W. M. Pana pisany 18. Marca, z VI. częścią jego dzieł Ekonomicznych



odebrałem. Jaką to we mnie sprawi-  
ło pociechę, wymówić nie mogę, iak  
ani określić tego wielkiego szacunku,  
osoby WM. Pana, który dożgonnie we  
mnie trwać będzie, a który od tego  
powziąłem momentu, iak tylko przy-  
szło do mey wiadomości iego ukoro-  
nowane pismo i inne ekonomiczne. Bog  
mi iest świadkiem, że nie iestem żad-  
nym podchlebcą, kiedy mówię, że  
WMPana uważam iako arcyzasłużonego  
męża, i powszechnego społecznosci ludz-  
kiej dobroczyńcę. Sama tylko gruba  
niewiadomość, złość lub zazdrość mo-  
że to sprawić, żeby WM. Pana przedzi-  
wne w gospodarstwie nauki nie były  
wszędzie przyjęte i do praktyki przy-  
prowadzone, „

„ Monarcha pała cały żądzą upomy-  
ślenia całego kraiu i wszystkich podda-  
nych, ofobliwie tey klasy, która słusznie  
powinnaby być pierwszą, a iednak od  
nie których niżona iest prawie aż do  
bydląt samych. Nie można wątpić o



iego dzielney pomocy, kiedy się tylko przekona, że ten lub ów projekt może bydź w praktyce użyteczny. Gdyby on mógł widzieć na swe oczy WM. Pana ekonomiczne rozporządzenia, gdyby mógł słyszeć z ust WM. Pana jakie wynikają dla całych krajow korzyści z tego gospodarowania, ręczę za to, że systema *Szubarta* wnetby po wszystkich krajach Austryackich było rozszerzone „

„ Te uwagi są mi powodem, iż trochę czasu, który mi od wielkich zatrudnień urzędu mego pozostaie, położę na naśladowanie WM. Pana w mym własnym folwarku, o pół mili od Wiednia. „

„ Zona moja obieła ten folwark po matce swoiey przed dwiema laty. Był on w mizernym stanie, tak iak wszystkie prawie inne przy dawnym partackim gospodarstwie. Już zdawna czytywałem był z samego upodobania, Niemieckie, Francuzkie i Angielskie książki.



książki. WMPana zaś pisma dostały mi się w ręce właśnie w ten czas kiedy miał zostać praktycznym gospodarzem. Czytałem je z wielką pilnością; a skutek tego był ten, że postanowiłem mocno wszystkie WMPana przepisy wypełnić iak naydokładniey. Zacząłem roku 1784. od zasiania u siebie Lucerny, Koniczyny i Erparfety. Cała moja wieś śmiała się z tego, i miała to za próżne, owszem za szkodliwe przedsięwzięcie. Teraz mam z tey troiakiey paszy obfite zbiory. Zasiałem znowu na nowo 60. morgów, Koniczyną czerwoną między ięczeniemi. Moje bydło, które z początku wynosiło tylko sztuk 12. i to ledwie wyżywione bydź mogło, pomnożyło się we dwoie i wkrótce przyidzie do sztuk 50. Wszyscy zdumiewają się nad wielością paszy, i ci sami którzy roku przeszłego byli mocnego zdania, że na moim polu koniczyna rość nie miała, teraz mówią przeciwnie a nierozmyślnie, że wiel-

*Styczeń 1788.*

F



ka obfitość koniczyny wyniszcza grunt, i odeymnie mu sposobność do wydawania urodzaiów zboża „ (\*)

„Jednakże niektórzy poszli za moim przykładem, a że nie dawno kazałem oznaymić, że uboższym moim chłopom, którzyby chcieli zasiewać koniczynę, miałem dać darmo nasienia z mego pierwszego urodzaiu; przeto spodziewam się, że w kilku leciech głupstwo, uprzedzenie i partactwo zażarzałe wygnane precz będzie z tey okolicy Wiednia tym łatwiey, że u nas każdy jest panem swego gruntu i nie ma sąsiad

---

(\*) *Bayki! nietylko koniczyna na paszę sieczona nie wyniszcza gruntu i nie szkodzi urodzaiom, ale też nawet ani w ten czas, kiedy jest zostawiona na nasienie. Lubo przedtém inaczey sądziłem, muszę się iednak teraz wtém poprawić i ostrzedz, że po kaźdey koniczynie, nawet na nasienie zostawioney, można pszenicę; a osobliwie żyto zasiewać, z nadzieją pewną obfitego urodzaiu. Editor.*





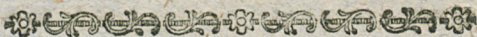
prawa, żeby paś bydło lub trzodę swo-  
ie na cudzym polu. „

„ Lubo to uwiadomienie o małym  
moim gospodarstwie jest samo przez się  
mniej ważne, (\*\*\*) powinno to iednak  
WMPana kontentować, kiedy slyszysz,  
że tak gorliwe WMPana starania o po-  
mnożenie szczęśliwości ludzkiej nie są  
bezkuteczne, i że rady iego wzglę-  
dem tego, zaczynają przychodzić do  
 skutku nawet w dalekich bardzo stro-  
nach. Jestem i t. d.

F ij

---

(\*\*\*) Zdaie mi się, że taki przykład  
jest bardzo ważny Gospodarstwo bo-  
wiem mizerne, w którym było tylko  
12. sztuk bydła przyprowadzić przez  
dwa lata do tego, iż może chować  
sztuk 56 lub 40. jest to bardzo ważny  
przykład — Widząc u tego Pana Kon-  
sylviarza łąki po części z orane, spyta-  
łem go się czemu by to czynił? odpo-  
wiedział? iż ponieważ iedno pole koni-  
czyną zasiane, daje mu 2 i 3. razy ty-  
le siana niż tak wielka łąka, przeto  
woli koniczynę zasiewać, a łąki orać,  
żeby na przemianę, były polem i łąkami.



## VII.

## Sposob wytępienia Osipy między Ludźmi.

**Z**E ten, który wynalazł zaszczepienie osipy, uczynił społeczeństwu ludzkiemu wielką przysługę, jest rzecz nie wątpliwa. Lecz iak by to było wielkim dla niego dobrodziejstwem, gdyby ta równie w pałacach, iak i chatach grasująca choroba, mogła być wcale wytępiona. Ja z mojej strony oznajmię tu przynajmniej co wiem, a iaki taki Rodzic niech czyni jeżeli chce względem tego doświadczenie, które jeżeli nie pomoże, nie może zaszkodzić.

Nieiaki *Marcus. Mayer Posen*. Urodzeniem żyd i wzięty Lekarz, podał był JMPanu *Riem Sekretarzowi* towarzy-



stwa uczonego Lipskiego następującą wiadomość.

„ W młodości moiej czytałem u Proroka Izajafza w Roz: 16. w. 4. *urodzenie twoie było takie: pepek twój kiedyś się urodził nie był urznięty, nie kapano cię także w wodzie, żebyś był czysty; ani cię solą nacierano, ani też powiano.* W oryginalnym ięzyku (umiał on wszystkie oryentalne ięzyki, i obiecał całą prawie Azyą i Afrykę poczęści) stoi — *twoy pepek nie był wyciśnięty; że tedy Prorok wyrzuci Jerolimczykom, iak iaki występpek, iż tego z dziećmi swemi czynić zaniechali, przeto wniosłem sobie: iż Moyżesz musiał gdzie podać Prawo, żeby się tak z nowo narodzonemi dziećmi obchodzono. W księgach Moyżeszowych nic nie znalazłem względem tego, alem się dowiedział, przez iedną dawną tradycyą, iż takie prawo znaydowało się w rzeczy samey, lecz przez długie iego zaniedbywanie, pozzło*



wcale w zapomnienie. Moyżesz w podobnych Prawach swoich, miał pospolicie zamiar iaki fizyczny. Tak zakazał Izraelitom wieprzowiny; nie dla tego, żeby mięso to było przez się nieczyfte, lecz że pomnaża trąd, do którego naród jego był skłonny. Długo starałem się doysć przyczyny czemu by Moyżesz przykazał był obchodzić się sposobem dopiero wspomnionym z dziećmi nowo narodzonemi. Lecz nadaremnie; tak, że m dociekania tego inż był poprzestał wcale. Aż dopiero iadąc przez Wenecką Dalmacyą dowiedziałem się, że tamteysze dzieci żydowskie nigdy nie mają ospy, choć z Chrześcijańskimi wszędzie biegaia.

„ Po pilnym dochodzeniu pokazało się, że tamteysi żydzi mają zwyczaj do dnia dzisiejszego obchodzenia się wspomnionego z dziećmi swemi. Ztąd wniosłem: że Moyżesz mógł to być rozkazać dla uwolnienia dzieci od ospy. Mam ia ospe za pewny gatunek mate-



ryi weneryczney (Francuz nazywa ją dobrze *la petite verole*), która po wierzchu skóry i w pępku dziecięcym osiada, i którą z żywota matki swoiey na świat z sobą przynosi. A która przez pory w paia się w ciało, i z czasem dobywa się na wierzch. Jeżeli tedy materya ta, za nim się dostanie w ciało będzie folą obtarta, i obmyta, to rzecz naturalna, że się już potem na wierzch niewydobędzie. Radziłem tedy wszystkim moim znajomym, żeby dzieciom zaraz po narodzeniu kazali pępek dobrze wycisnąć, skórę po całym ciele folą drobno utłuczoną wytrzeć, i potem czyfsto obmyć; doświadczenie 40.letnie przekonało mię że dzieci, z któremi to czyniono, nigdy ospy nie miały. „

Póty Lekarz żydowski. Ja (*Riem*) radziłem także tu i owdzie ten sposób, i od 16tu lat doświadczyłem, że jest pewny. Nie dawno radziłem pewnemu Xiędzu w Jutlandyi, żeby



o nim oznaymił swym licznym para-  
fianom. Zona przytomna Xiędza sły-  
żąc to rzekła. „ To jest rzecz pewna  
„ mój mężu, wiesz iak wszystkie  
„ dzieci nasze miały wielką ospę, a  
„ nasza córka, która z niemi w ied-  
„ nem łóżku sypiała, nie dostała iey.  
„ Miałam zwyczaj kąpać dzieci, iak  
„ się tylko urodziły, w letniej wo-  
„ dzie, w której cokolwiek świecze-  
„ go masła rozpuszczono. Zaś przy  
„ urodzeniu tey córki, nie było in-  
„ ney w domu, iak tylko woda bar-  
„ dzo osolona, tey użyto; to musi  
„ być tedy przyczyną, że córka na-  
„ sza dotąd ospy nie miała. „





## VIII.

Nowe wynalazki — Nowe u-  
stnowienia — Uczeni.

**P**An *Reufs*. Mechanik w Saxonii, wynalazł świeżo maszynę bardzo użyteczną, względem której Towarzystwu Ekonomicznemu Lipskiemu podał następującą wiadomość.

Opisanie Maszyny, którą dla różnych pożytków słusznie nazwać można, maszyną ratunkową, i której pożytki są następujące. —

*zno*. — Ponieważ podczas jakiego pożaru może się trafić, że dla ognia wewnętrznego, nie można dożyć z sikawkami, węzami, do budynku palącego się i ogień wychodziłby już oknami; przeto ma-



chinią tą, która się zewnątrz da używać dobrze, można w parę minut podnieść do góry prosto, jednego, dwóch lub trzech ludzi, na 28 i 30. łokci. Ci trzymając w rękę węże, w które sikawki wodę napędzają, mogą niemi bardzo skutecznie przykładać się do gaszenia ognia.

220.— Kiedyby się trafiło, (iako się to stało tu w Warszawie roku przeszłego) iż ludzie, przez schody, które już ogień ogarnął, niemożliwością byłoby się ratować z domu, i tylko musieliby, albo oknami wyskakiwać, albo też spalić się żywo; tedy od wierzchu tej maszyny, może być zarzucony do okna na każdym piętrze mostek, po którym ludzie mogą przyjść do maszyny spuścić się na dół, i tak bez niebezpieczeństwa uratować się.





3tio.— Można iey także używać do reparacyi domow, w takich miejscach gdzie rusztowanie przywięk-  
sze nie może być postawione; gdyż ieden lub dwóch ludzi z zna-  
czyniami, i narzędziami swemi, mo-  
gą być z łatwością w górę pod-  
niesieni.

4to.— Da ona się także z wygodą u-  
żywać, do obcinania drzew, i szpa-  
lerow. Osadzona ona iest na zwy-  
czaynych kołach wozowych i o-  
siach, na których całe rusztowanie  
przez linę, która się około iedne-  
go walca okręca, pięć razy wyfu-  
wa się do góry, za każdą razą po  
4 łokcie, zaś 6ta czyli nayniższa  
część, iest już na 6. lub 7. łokci  
wysoka, i iest do woza mocno  
przytwierdzona.

Osobliwe ułożenie liny sprawiaie, że  
się ta machina bardzo szybko podno-



fi. Na wierzchu jest ganek na 2. łokcie wyfoki, z którym osoby w nim znaydujące się mogą być bez żadnego niebezpieczeństwa do góry podnozione, i na dół spuszczone. Rzecz godna prawdziwie, aby postarano się o model, tey ofobliwzey maszyny, podług którego zrobiona i rozmnożona w kraju naszym, mogłaby być bardzo użyteczna po miastach w przypadku ognia.

Król Hiszpański ozdrowiawszy teraz z ciężkiej swej i niebezpiecznej choroby, zezwolił na iedno ustanowienie bardzo ofobliwe. To jest pozwolił on, żeby kobiety Hiszpańskie mogły być członkami towarzystw uczonych, czemu się tam dotąd bardzo opierano. Zaraz po otrzymaniu tego pozwolenia, ustanowiono w Madrycie Akademię Damską, która się składa z 18tu kobiet. *Marquise de Penafiel* jest teraz Prezydentką, a *Marquise de Montefo* Sekretarką Akademii.



Pierwsze posiedzenie tego uczonego niewieściego Kongressu, odprawiało się ku końcu roku przeszłego, w miezkaniu *Markizy de Bonavent.*

Przedsięwzięcie Monarchimi Rossyjskiej, wysłania w podróż na okoł świata Pana Forztera z innemi uczonemi, spełzło dla ninieyszey wojny Tureckiej. Admiralicya przysłała rozkaz do Kronszadtu, aby pięć małych fregat, które iuż w pól, do tey podróży były przygotowane, uzbroiono iak nayprędzey, i obrocono ie z innemi okrętami przeciw Turkom. Podobnież wielkie towarzystwo różnych uczonych, którzy od roku kosztem Imperatorowej odprawiali podróż lądem, do Syberyi, Kamszatki, i innych mało co ieszcze znaiomych krain Rossyjskich, odebrało rozkaz, żeby się nieodwłocznie do Petersburga wrocilo.

Cesarz, Terefłyańskie Stipendia, czyli pensye roczne studenckie, które dotąd wynosiły na rok po 500. 400. i



300. złotych Cęsarzkich, zmniejszył  
teraz do 300. 250. i 200. zł: Cęsar-  
zkich, a przez to zamiast 157 będzie  
mogło z nich pożytkować 240. osob,  
Mają być one dawane, tym tylko  
młodym uczniom, którzy się talentami  
swemi, i postępami w naukach, nad  
innych będą popisywać. Do tegoż  
końca mają być obracane bardzo licz-  
ne stypendia, po Akademiach, i opła-  
ta od nauki, iako też fundusze wszy-  
stkich domów edukacyjnych, mniej  
użytecznych, które mają być poma-  
łu znoszone. Jak przez to wiele lu-  
dzi młodych znajdzie sposobność, do  
ćwiczenia się w naukach, można po-  
znać z niezmiernego funduszu, który  
w Austryackich krajach jest na to obro-  
cony. W sławnych Czechach fundusz  
ten wynosi 1,579,213. zł. Cęsarzkich,  
z którego 864. funduszowych studen-  
tow biorą rocznie 61,309. zł. Cęsar-  
zkich. W Węgrzech fundusz ten sz-  
cuią do 1,654,380. zł. Cęsarzkich, a



dochód roczny 81,279. zł: Cesarzkich. Liczba zaś funduszowych uczniów jest 426. Ztąd można sądzić o stypendiach w innych Prowincyach. Oprócz tego idzie jeszcze na stypendia opłata od nauki, która w samey Austrii prócz Węgier wynosi co rok około 5600, zł: Cesarzkich. Niemasz pewnie krajów na świecie, gdzieby uczący się mieli tyle pomocy i zachęcenia do nauk iak w Austrii, ale dopiero Jozef II. zaczął na ie dobrze obracać, gdyż tylko dobre głowy, i dowcipy bez żadnego oglądania się na osoby z nich korzystają.

Ze oświecenie i potrzebne nauki są człowiekowi pomocne w każdym stanie i w każdym życia sposobie, przeto Cesarz wydał świeżo ustawę, aby żaden młody człowiek nie był przyjmowany na naukę od rzemieślników, dopieroż wyzwalany, któryby nieokazał, że chodził przynajmniej lat dwa do szkół normalnych.



N. PAN, uznawszy podczas bytności swoiey w Krakowie roku przeszłego stan oplakany tey szczęśliwey niegdys Królów Polskich stolicy, wyznaczył tym czasem z skarbu swego 300. Czer: rocznie na poratowanie miasta tego. Summa ta będzie mu wydawana od początku roku tego, 50. Czerw: zł: mają być obracane na szpital tamteyż S. Jadwigi, resztą zaś wolno dysponować miastu, ale co rok będzie musiało sprawić się przed osobą od Tronu wyznaczoną, na co 250. Czerw: zł: obrocone były. Przyrzekł także N. Pan pod słowem swoim Królewskim, przyłożyć z czasem wszelkiego starania, żeby to podupadłe miasto, mogło być podźwignione i zbliżone do pierwotkowego stanu. Niech Bóg uwieńczy pomyślnym skutkiem, tak wspaniałe, tak godne Oycy Ojczyzny zamiary!

# KSIĄZKI NOWE.

List Heloizy do Abellara prze: S. C. w Helzbergu 1787. znajduje się w Expedycy Pamiętnika Historyczno - Polityczno-Ekonomicznego. Kosztuje - Zł: 1.

Jchmość P. Prenumeratowie którzy tak długo czekali za ósmą częścią Wyboru wiadomości Gospodarskich, mogą być pewnymi, iż ją odbiorą w początkach Marca.

